Nr. 227. Lwów — Czwartek dnia 3 Października 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Podjęcie rokowań ugodowych.

Wczoraj zjechali ministrowie austryaccy do Budapesztu, by podjąć w dalszym ciągu układy w sprawie ugody z członkami węgierskiego rządu. Ogólne przypuszczenie, iż 17 września, gdy konferencye musiały zostać przerwane bez rzeczowych wyników, nie powiedziano ostatniego słowa — sprawdziło się. W Austryi jak i na Węgrzech zwyciężyła opinia, iż ugoda ze względu na gospodarcze życie obu państw jest niezbędnie potrzebną i dokonanie jej jest możliwem, jeśli nie będzie się odbiegało od podłoża realnych stosunków i jeśli wyłącznie faktyczne potrzeby i interesa wystąpią na plan pierwszy. Węgry mogły się wielokrotnie przekonać, iż Austrya nie pała żądzą walki, iż chce uczciwego i chlubnego pokoju, iż usilnie stara się przyjść z Węgrami do normalnych stosunków, do stosunku legalnego, któryby odpowiadał istocie i interesom obu państw. A ten cel jest osiągalny, jeśliby także Węgry poznały, że i one pokoju równie potrzebują jak Austrya i że austryacki rząd idzie za głosem obowiązku, broniąc z pełną energią powierzonych jej interesów. Ugoda z Węgrami będzie miała tylko wówczas widoki trwałego stanu, jeśli prawa i interesa obu układających się części znajdą uwzględnienie. Tylko rzeczywiste bilansowanie może układowi obu rządów zapewnić pełne siły żywotne. W Austryi, jak i na Węgrzech dominującem jest życzenie, by obecnie podjęte rokowania doprowadziły do takich rezultatów. Cała ludność z zadowoleniem przyjmie wiadomość, iż układy w sprawie ugody doszły do realnych wyników.

Nowe układy między obiema rządami rozpoczynają się od punktu, na którym ostatnio stanęły. Słychać, że w sprawie kwotowej wypracowano wiele planów kompromisowych. Można spostrzedz ogólne usiłowanie, by usunąć przeszkody co do porozumienia się i są objawy, przemawiające za tem, iż przy obecnych układach w Budapeszcie dojdzie ostatecznie do zawarcia ugody.

Jak z Budapesztu telegrafują, wczoraj odbyła się jedynie przedwstępna konferencya ministrów, dopiero dziś rozpoczną się właściwe pertraktacye ugodowe.

W obradach biorą udział ze strony austryackiej: ministrowie bar. Beck, Korytowski, Derschatta i szef sekcyi Sieghardt, ze strony węgierskiej: ministrowie Wekerle, Kossuth, Daranyi i sekretarz stanu Serenyi.

Jak długo ministrowie austryaccy mają pozostać w Budapeszcie, dotąd naturalnie nie mogła zapaść decyzya. Zapewniają, że ministrowie pozostaną w Budapeszcie tylko 3 dni, nie jest jednak nieprawdopodobnem, że pertraktacye przeciągną się aż do niedzieli.

Ze źródeł peszteńskich informują, że wprawdzie nie można jeszcze mówić, aby ugoda była już rzeczą dokonaną, gdyż kwestya bankowa i kwestya kwoty przedstawiają jeszcze trudności, ale **rząd węgierski gotów jest przychylić się do nieznacznego podwyższenia kwoty**, jeżeli otrzyma w zamian za to ze strony rządu austryackiego żądaną rekompensatę.

Listy z Warszawy.

Warszawa 30 września.

(Dyktatura w Łodzi. — Generał Kaznakow. — Środki, przedsięwzięte przezeń w celu „przywrócenia spokoju". — Smutna prawda, którą jednak powiedzieć sobie trzeba. — Zgromadzenie stronnictwa narodowo-demokratycznego w Filharmonii. — Nie tak dawniej bywało. — Usłyszeliśmy mniej więcej to samo. — Konkluzya p. Dmowskiego, czyli quod erat demonstrandum. — Nie należy różnych obaw brać zbyt tragicznie.)

W Łodzi, w tej nieszczęsnej Łodzi, stan wojenny, rządzący Królestwem już od dwóch przeszło lat, zamienił się w zupełną dyktaturę.

Stało się to od czasu, kiedy generał gubernator „wojenny" guberni kaliskiej, gen. Kaznakow, z woli władzy centralnej, objął w swą władzę również: Łódź, powiat łódzki i powiat łaski (należące do guberni piotrkowskiej), gdzie poprzednik jego nie mógł sobie dać rady, z którego to powodu naraził się na niełaskę i dymisyę. Gen. Kaznakow, zanim został mianowany gen.-gubernatorem „wojennym" na gubernię kaliską, był pułkownikiem pułku gwardyjskiego huzarów grodzieńskich w Warszawie. Znany był przytem z energii i nieustraszonej odwagi. To też, kiedy objął rządy nad Łodzią, postanowił tzw. rewolucyę wziąć za rogi. Nadarzyła się ku temu sposobność z powodu znanego a ohydnego mordu zbiorowego, spełnionego na osobie właściciela fabryki Silbersteina.

Stan wojenny uprawnia do sądzenia sądem wojennym tylko t. zw. bojowców i bandytów (jedno i drugie stało się od pewnego czasu jednoznacznem), przekonanych o winie i schwytanych z bronią w ręku. Samosądy i zabójstwa partyjne podlegają kompetencyi sądów zwyczajnych. Tymczasem gen. Kaznakow, po spełnieniu wstrętnego mordu zbiorowego na Silbersteinie, kazał uwięzić kilkuset winnych robotników, a 8 najciężej winnych sądem doraźnym powiesić. Wyrok wykonano po porozumieniu się telegraficznem z gen. gubernatorem Skałonem.

Nie dość na tem. W dwa dni później stała się rzecz wprost niesłychana, a dotąd w państwie rosyjskiem niepraktykowana. Oto dwaj żołnierze z załogi łódzkiej, przekonani o dokonaniu rabunku podczas sprawowania służby, zostali natychmiast mocą sądu doraźnego (właściwie bez sądu, tj. na rozkaz gen. Kaznakowa) rozstrzelani. Ten ostatni fakt dowodzi, że nowy dyktator, choć bezwzględny i nieubłagany, umie być jednak w swym ostracyzmie bezstronnym. Jest to rzecz wyjątkowa w tych sferach, z których gen. gubernator pochodzi i zkąd przykład czerpał.

Nie dość na tem. Gen. Kaznakow, uważając, że bezcelowe a niczem nieumotywowane strajki są głównem źródłem powszechnego złego, a więc nietylko zaprzestania pracy, ale nadto samosądów, mordów partyjnych i bratobójczych, po prostu: zakazał strajkować. A bierze się do tego tym sposobem, że gdzie robotnicy zastrajkują, tam, jeśli trzykrotne ostrzeżenie i wezwanie do powrotu do pracy nie skutkuje, zamyka się, z woli rządu, fabrykę na 6 miesięcy, naturalnie bez płacy dla robotników. Środek skutkuje, tem bardziej, ponieważ wszelkie środki strajkowe dawno są wyczerpane.

Na jedno jeszcze zwraca nowy gen. gubernator „wojenny" specyalną uwagę: na t. zw. sądy rozjemcze strajkowe, mające pośredniczyć pomiędzy chlebodawcami a pracownikami. Instytucye te, niby-to pojednawcze, zostające jednak pod władzą terroru ze strony robotników, wywierały ten sam terror i na pracodawców. Tym sposobem, zamiast działać w charakterze pojednawczym i zgodnym, stały się jednym czynnikiem więcej do utrzymywania ciągłości wrogich stosunków pomiędzy obydwoma stronami.

Takie postępywanie ze strony nowego gen. gubernatora, jest niewątpliwie pewnego rodzaju nadużyciem władzy. Jest to i jak na wstępie powiedziano, po prostu zamienieniem i obostrzeniem stanu wojennego na dyktaturę. A jednak — przyznać to trzeba z wielką przykrością, a nawet pewnego rodzaju wstydem — stosunki tamtejsze doszły do tego stopnia zdziczenia, umysły rozbestwiły się, zdeprawowały i w obłędzie swym nie rozróżniały już godziwych środków od morderczych, ohydnych i takich, na które wzdryga się natura cywilizowanego człowieka — że trudno znaleźć innego na to wszystko lekarstwa, jak w zupełnej, absolutnej bezwzględności. Chodzi tylko o to, aby wykonawca dyktatury nie działał jednostronnie, jak wszyscy pawie jego koledzy, tj. nie karał jednych tylko, pozwalając równocześnie na rozpasanie, zwierzęcą dzikość i okrucieństwo wykonawcom srogiego systemu.

Otóż, o ile sądzić wolno, gen. Kaznakow jest dyktatorem na dwie strony, wiedząc, że sprawiedliwość jednostronna oburzyć tylko, zamiast uspokoić potrafi.

Straszne stosunki!... Doszło do tego, że dziś nawet okrucieństwa bezkrytycznie potępić nie wolno, jeśli tylko służy ono do pożądanego wszystkim celu i do uspokojenia. Zwłaszcza od czasu, kiedy trzy pojęcia: bojówka partyjna, samosąd partyjny i zwykły bandytyzm, stały się jednem i tem samem. Tak jest. Zdeprawowanie t. zw. rewolucyi dosięgło takich nizin, że nawet tacy jak gen. Kaznakow, jeśli tylko wytrwają na stanowisku bezstronnej sprawiedliwości, nie mogą być uważani tylko za wrogów i tylko za ciemięzców... Rzeczy musiały dojść do ostateczności jeśli tak ciężką, tak bolesną prawdę wypowiedzieć można i wypowiedzieć ją należy!...

Bo powiedzieć sobie trzeba jeszcze jedno: zanim nie nastąpi za jakąbądź cenę uspokojenie i zanim nie nastaną warunki, sprzyjające normalnej pracy i rozwojowi, dopóty myśleć nie można o jakichkolwiek celach dalszych i szerszych.

Nielojalność i perfidia rządu, połączona z ciągłym niepokojem na wewnątrz, są naturalnym łatwo wytłómaczyć się dającym powodem zobojętnienia na wszystko, co dotyczy t. zw. polityki. Przed dwoma laty, przed rokiem, nawet jeszcze na wiosnę rb. wierzono jeszcze w konstytucyę, parlament, a nawet w autonomię. Znikła wiara w te piękne ułudy, zwłaszcza z chwilą manifestu z 16 czerwca, który dowiódł, że niema takiej rzeczy, którejby rząd rosyjski nie mógł cofnąć. Nastąpiło łatwe do zrozumienia zobojętnienie. Czy ono jest słusznem, czy nie — w to nie wchodzę. Konstatuję tylko, że tak jest.

Swieżym tego dowodem było wczorajsze zebranie przedwyborcze stronnictwa narodowo-demokratycznego w Filharmonii. Jeszcze na wiosnę miał pan Roman Dmowski, przywódca narodowców, tysiące chętnych i skwapliwych słuchaczy.

Wczoraj wielka sala Filharmonii nie była przepełnioną, choć odbywało się w niej pierwsze publiczne zebranie przedwyborcze i to najliczniejszego stronnictwa. Co prawda, nie powiedział nam p. Dmowski nic nowego, właściwie mówiąc, powtarzał mutatis mutandis to samo, cośmy już słyszeli wielokrotnie od lat dwóch z jego ust. A więc: że Polska a Rosya, to całkiem coś innego, że dzieje i tradycya jednego i drugiego narodu nie mają z sobą nic wspólnego, że autonomia powinna być jedynym celem dobrego patryoty, że tylko stronnictwo narodowo-demokratyczne umie dążyć do tego celu, że p. Roman Dmowski musi być wybrany posłem z Warszawy, albowiem on właśnie nawę polityki tak założonej we właściwą stronę skieruje... Quod erat demonstrandum...

A potem oświadczył przewodniczący p. J. A. Święcicki, że rozprawy p. Dmowskiego nie znoszą repliki i — zamknął posiedzenie.

Nawiasem mówię, pogłosek petersburskich, jakoby prezes ministrów, p. Stołypin, gabinet i rząd, uważać mieli za rodzaj prowokacyi powrót p. Dmowskiego wraz z jego poplecznikami na fotele poselskie w Dumie, choć zredukowane do jednej trzeciej — nie trzeba brać na seryo i zbyt à la lettre. Uważać raczej należy, że pogłoskę tę rozpuściło samo prezydyum stronnictwa narodowo-demokratycznego, ażeby... Jakby to określić?... Um sich wichtig zu machen... W gruncie bowiem nie uważają ich ani swoi ani obcy za tak bardzo niebezpiecznych, za jakich podoba się im samym siebie samych uważać...

Michał.

Sprawy sejmowe.

Z komisyj.

Subkomitet komisyi reformy wyborczej obradował wczoraj wieczór nad projektami zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Dalszy ciąg obrad dziś.

Komisya gospodarstwa krajowego obradowała wczoraj w dalszym ciągu na podstawie referatu p. Czecza nad projektem ustawy, normującej stosunki prawne robotników sezonowych rolnych i leśnych. Komisya uchwaliła cały projekt ustawy, z wyjątkiem trzech paragrafów, które w czwartek będą wzięte pod rozprawę.

Projekt p. Cieńskiego.

Projekt reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, wygotowany przez p. T. Cieńskiego, składa się z projektu ustawy zmieniającej postanowienia §§ 3 i 12 statutu kraj. z 26 lutego 1861 i z projektu ustawy, zmieniającej, a względnie uzupełniającej niektóre postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej z 26 lutego 1861.

Projekt pierwszy zmienia §§ 3 i 12 statutu krajowego na następujące:

§ 3. Sejm krajowy składa się ze stu dziewięćdziesięciu ośmiu członków, a mianowicie:

I a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego. (W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator dyecezyi jest członkiem sejmu krajowego). b) z prezesa akademii umiejętności w Krakowie; z rektorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, tudzież rektora szkoły politechnicznej lwowskiej. c) z prezydentów miasta Krakowa i Lwowa.

II. a) z czterdziestu czterech posłów, wybranych w grupie ziemian wyżej opodatkowanych. b) z dwunastu posłów wybranych w grupie przemysłowo-handlowej.

III. ze stu dwudziestu ośmiu posłów wybranych w grupie ogólnej

§ 12. Z grona sejmu wybrany będzie jeden z członków wydziału krajowego przez posłów grupy ziemian i przemysłowo-handlowej (§ 3 II a. b.) a dwóch przez posłów grupy ogólnej (§ 3 III). Dalszych trzech członków wydziału krajowego wybierze całe zgromadzenie sejmowe z łona swego. Każdy wybór taki odbywa się bezwzględną większością głosów. Jeżeli za pierwszym i drugim aktem wyborczym bezwzględna większość głosów nie zostanie uzyskaną, wówczas należy przedsięwziąć wybór ściślejszy między temi dwiema osobami, które przy drugiem głosowaniu otrzymały największą liczbę głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Projekt drugi ustawy, zmieniającej postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej z 26 lutego 1861, zawiera następujące, najważniejsze postanowienia:

§ 1. Pod względem wyboru posłów z grupy ziemian tworzą: 1 obwód krakowski jeden okręg wyborczy. 2 obwód tarnowski i rzeszowski razem 1 okr. wyb. 3 obwód sądecki i sanocki razem 1 okr. wyb. 4 obwód przemyski i samborski razem 1 okr. wyb. 5 okręg lwowski, stryjski, żółk. 1 okr. wyb. 6 okręg brzeżański, złoczowski razem 1 okr. wyb. 7 okręg tarnopolski, złoczowski razem 1 okr. wyb. 8 okręg stanisławowski, kolom. razem 1 okr. wyb. Uprawnieni do wyboru każdego okręgu tworzą jedno ciało wyborcze i wybierać mają w okręgach 1, 4, 5, 6, 7 po sześciu posłów, w okręgach 2, 3 po pięciu, a w okręgu 8 czterech posłów.

§ 2. Głównem miejscem wyborczem w każdym okręgu wyborczym utworzonym dla wyboru posłów z grupy ziemian jest miasto obwodowe tego obwodu, który w § 1 przy ustanawianiu każdego okręgu wyborczego najpierw jest wymieniony.

§ 3. Pod względem wyboru posłów z grupy przemysłowo handlowej, tworzą powiaty polityczne względnie miasta: 1) Kraków (miasto)-Kraków-Chrzanów-Biała-Żywiec-Wadowice-Podgórze-Wieliczka-Myślenice-Nowytarg-Limanowa-Bochnia-Brzesko jeden okręg wyborczy. 2) Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Pilzno-Gorlice-Jasło-Krosno-Brzozów-Strzyżów-Ropczyce-Rzeszów-Łańcut-Przeworsk-Kolbuszowa-Nisko-Tarnobrzeg-Nowy Sącz-Grybów jeden okręg wyborczy. 3) Lwów (miasto)-Przemyśl-Jarosław-Cieszanów-Jaworów-Mościska-Rudki-Gródek-Rawa ruska-Sokal-Żółkiew-Lwów-Żydaczów-Rohatyn-Bóbrka-Przemyślany-Kamionka str. j. okr. w. 4) Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna-Kołomyja-Peczeniżyn-Kosów-Kałusz-Dolina-Stryj-Drohobycz-Sambor-Stary Sambor-Turka-Lisko-Dobromil-Sanok-Śniatyn j. okr. w. 5) Tarnopol-Brody-Złoczów-Zborów Brzeżany-Zbaraż-Skałat-Husiatyn-Trembowla-Podhajce-Buczacz-Czortków-Horodenka-Zaleszczyki jeden okręg wyborczy.

Uprawnieni do wyboru w każdym z wymienionych okręgów tworzą jedno ciało wyborcze i wybierać mają: w okręgu I. czterech posłów, w okręgu II. dwóch posłów, w okręgu III. trzech posłów, w okręgu IV. dwóch posłów, w okręgu V. jednego posła.

§ 4. Głównem miejscem wyborczem w okręgu I. tej grupy jest miasto Kraków, w okręgu II. m. Tarnów, w okręgu III. m. Lwów, w okręgu IV. m. Stanisławów, w okręgu V. m. Tarnopol.

§ 5. Pod względem wyboru posłów z grupy ogólnej, tworzą powiaty polityczne względnie miasta po jednym okręgu wyborczym: 1 Chrzanów, 2 Miasto Kraków, 3 Kraków (pow.)-Podgórze razem, 4 Wadowice, 5 Biała, 6 Żywiec, 7 Myślenice-Wieliczka razem, 8 Limanowa-Nowy Targ razem, 9 Bochnia-Brzesko razem, 10 Tarnów, 11 Nowy Sącz-Grybów razem, 12 Jasło-Gorlice razem, 13 Pilzno-Ropczyce razem, 14 Dąbrowa-Mielec razem, 15 Tarnobrzeg-Nisko razem, 16 Rzeszów, 17 Łańcut-Kolbuszowa razem, 18 Dobromil-Brzozów-Strzyżów razem, 19 Sanok-Krosno razem, 20 Jarosław-Przeworsk razem, 21 Przemyśl-Mościska razem, 22 Stary Sambor-Lisko-Turka razem, 23 Stryj-Drohobycz razem, 24 Miasto Lwów, 25 Lwów-Bóbrka razem, 26 Sambor-Rudki-Gródek razem, 27 Cieszanów-Jaworów-Rawa Ruska razem, 28 Żółkiew-Sokal razem, 29 Brody-Kamionka-Strumiłowa razem, 30 Złoczów-Zborów-Przemyślany razem, 31 Tarnopol-Zbaraż razem, 32 Skałat-Husiatyn razem, 33 Czortków-Borszczów razem, 34 Buczacz Trembowla razem, 35 Brzeżany-Rohatyn razem, 36 Zaleszczyki-Horodenka-Śniatyn razem, 37 Kołomyja-Peczeniżyn-Kossów razem, 38 Tłumacz-Bohorodczany-Nadwórna razem, 39 Stanisławów-Podhajce razem, 40 Kałusz-Dolina-Żydaczów razem.

§ 6. Miejscem wyborczem w grupie wyborczej ogólnej w okręgach l. 2 i l. 24 jest każde z wymienionych tam miast. W innych okręgach miejscami wyborczemi dla koła II i III są poszczególne miasta powiatowe, dla koła I poszczególne gminy lub kilka gmin połączonych w jedną grupę oznaczoną przez krajowe władze polityczne. Głównem miejscem wyboru w tych okręgach jest siedziba władzy politycznej powiatowej tego powiatu, który w § 5 przy ustanawianiu okręgów wyborczych, wymieniony jest na pierwszem miejscu.

§ 7. Okręg wyborczy 2 wybiera pięciu posłów, okręg 24 dziewięciu posłów, każdy z innych wymienionych w § 5 okręgów po trzech posłów. W każdym z wymienionych w § 5 okręgów utworzone są trzy koła wyborcze, z których każde wybiera osobno posła. W okręgu 2 koło I wybiera trzech posłów, II i III każde po jednym. W okręgu 24 koło I wybiera pięciu posłów, koło II i III dwóch posłów. Postanowienia szczegółowe co do ewentualnego rozkładu na dzielnicowe okręgi wyborcze w zakresie każdego z 3 kół wyborczych należy w okręgu 2 do reprezentacyi m. Krakowa, w okręgu 24 do reprezentacyi m. Lwowa. Uchwała w tym kierunku winna zapaść w każdej z wymienionych reprezentacyj większością absolutną głosów. Zmiana raz ważnie powziętej w tym kierunku uchwały może

---

52

Br. Jerzy Ompteda.

HISTORYA DWÓCH SERC.

ROMANS.

(Ciąg dalszy.)

— Dokąd?

— Pójdź pan do nas. Siostry niema, jestem sama.

— Nie wolno mi wejść do mieszkania pani.

— Rozmówimy się w sieniach.

Nie czekając na jego odpowiedź, poszła i Rudolf musiał z nią iść.

Przez drogę nie mówili ani słowa.

Gdy weszli do sieni, Fanny zamknęła zaraz bramę.

— A więc, panie hrabio, czego pan chcesz?

— Chcę tylko wiedzieć...

Zawahał się. Chciał pytać, gdzie Lola się znajduje, co powiedziała, gdy ojciec zawiadomił ją o jego przyrzeczeniu, jak to wszystko przyjęła. Lecz nie mógł nic z tego powiedzieć; przycisnął rękę do czoła i jęknął:

— Boże, Boże, jaki ja jestem nieszczęśliwy!

Stracił panowanie nad sobą. Nie wiedział, gdzie jego myśli, wszystko kręciło się dokoła niego. Rozpłakał się. Tego nie spodziewała się Fanny. Rzekła ze współczuciem:

— Panie hrabio, nie możesz pozostać tak w sieniach. Wejdź pan do mieszkania. Wezmę to na swoją odpowiedzialność. Zresztą nie będziesz pan długo...

Weszła do mieszkania a Rudolf za nią. W pierwszej chwili żadne z nich nie mogło znaleźć słów. Wreszcie zaczęła Fanny:

— Wiem, że ojciec był u pana. Opowiadał, że zmusił pana, abyś dał słowo honoru. I pan je dałeś.

Zatrzymała się, lecz spostrzegłszy jego zmienioną twarz i oczy łez pełne, przestraszyła się.

— Nie wiedziałam, że pana to tak martwi — mówiła miękkim już głosem — Myślałyśmy, że przyszło to panu bardzo lekko.

— Lekko?!

Schwycił się obiema rękami za głowę.

— Czy i Lola tak myśli?

Fanny skinęła potakująco głową. Rudolf zawołał:

— Więc ona nie miała żadnego zaufania do mnie? Czy sądziła, że ja tylko bawiłem się nią i byłem rad, że ta historya nareszcie się skończyła?

— Nie możesz pan brać nam tego za złe. Ja także sądziłam, że wcale nie przyszło to panu z trudnością.

— Bez tudności! A ja nie mogę znaleźć snu! Widzę ją wszędzie, jestem złamany, rozbity. Na Boga! Co ze mną się stanie?

— Myślisz pan, że z nią inaczej się dzieje? — zapytała Fanny z wyrzutem.

— Więc i ona jest nieszczęśliwą?

— Nieszczęśliwą? Myślałam, że ona oszaleje, że sobie co złego uczyni. Boże! Jak pan mogłeś dać takie przyrzeczenie! Lecz może to i lepiej. Przecież to wszystko nie miało celu...

Rudolf drgnął. Fanny użyła tych samych słów, co ojciec.

— Żadnego celu? Pani także tak mówisz?

— Także.

— Pani ojciec powiedział: nie ma to żadnego celu. Tem zdruzgotał mnie. Mówił mi, że nie mogę z nią się ożenić i że onby na to nie zezwolił. Że byłoby to naszem nieszczęściem. Mój Boże! To jest strasznem!

Fanny przerwała mu.

— Nieszczęście? Tak, z tego byłoby nieszczęście. Więc lepiej, że tak się stało. Mój Boże, ja powinnam była być surowszą, rozsądniejszą, powinnam była... proszę panie hrabio nie przerywaj mi pan... powinnam była zaraz ojcu powiedzieć. Czyż jednak mogłam to uczynić, skoro siostra zawsze płakała? Mam miękkie serce... wiem o tem. Wierz mi pan, że lepiej, iż nareszcie to się skończyło.

— Gdzie jest Lola? — zapytał Rudolf.

— Niema jej w Dreźnie. Ojciec wysłał ją, aby o wszystkiem zapomniała i aby pana nie widywała.

— Czy może myślał, że ja nie dotrzymam słowa?

— Nie. Ale bał się, aby ona pana nie szukała. Ojciec chciał ją także zmusić, aby złożyła takie samo przyrzeczenie jak pan, ale ona się oparła.

— Oparła się... — powtórzył Rudolf bezdźwięcznym głosem.

— Tak, oparła się.

— A co mówiła o mnie? — zapytał Rudolf i spuścił oczy ku ziemi.

— Mówiła, że pana kocha do szaleństwa. Mówiła, że chciałaby umrzeć razem z panem. Płakała całemi dniami. Ojciec nie chodził nawet do sklepu i siedział w domu, aby ją pocieszać. Ona jednak ciągle tylko płakała i płakała.

— Dlaczego nie pisała do mnie?

Fanny wyprostowała się.

— Duma nie pozwalała mojej siostrze na to!

— Duma?

— Skoro pan dałeś słowo honoru, że z nią zrywasz, ona nie mogła narzucać się panu. Dla pana jest ona na zawsze straconą.

Na zawsze straconą. Rudolf uczuł piekący ból w sercu. Po chwili zapytał:

— A co mówi o mnie teraz?

Fanny wzrusyła ramionami.

— Proszę, proszę, co mówi o mnie? — nalegał Rudolf.

— Nic nie mówi. Ciągle płacze. Nie może się uspokoić.

Rudolf spuścił znowu oczy ku ziemi i zamilkł. Powinien właściwie już odejść, ale nie mógł na to się zdecydować. Chciał słyszeć jeszcze tysiąc rzeczy; wprawdzie wiedział, że każda będzie go boleć jak rozdrapanie rany, mimo to chciałby słyszeć. Ale nie mógł dłużej pozostawać. Zapytał więc tylko.

(C. d. n.)

---

dojść do skutku jedynie w tych warunkach, które są wymagane do zmiany statutu miejskiego. We wszystkich innych okręgach grupy ogólnej każde koło wybiera jednego posła.

§ 8. Posłów z grupy ziemiańskiej wybierają wszyscy obywatele austryaccy, posiadający w jednej gminie katastralnej taką własność ziemską, z której podatek gruntowy wynosi przynajmniej 200 kor.

§ 9. Za kobietę, posiadającą taką własność, żyjącą z mężem, głosuje mąż, za inne kobiety ich pełnomocnik; za posiadacza niewłasnowolnego jego prawny zastępca lub mianowany przez tego zastępcę pełnomocnik.

§ 10. W grupie tej mają prawo głosowania także korporacye, instytucye, stowarzyszenia lub spółki, posiadające taką własność ziemską; prawo głosowania wykonuje wówczas ta osoba, która w myśl obowiązujących przepisów uprawniona jest do reprezentowania takiej korporacyi, instytucyi, stowarzyszenia lub spółki na zewnątrz.

§. 11. Posłów z grupy handlowo-przemysłowej wybierają wszyscy obywatele austryaccy zamieszkali przynajmniej od roku w Galicyi, którzy posiadają przedsiębiorstwo przemysłowe, górnicze lub handlowe, z którego roczny podatek zarobkowy wynosi przynajmniej 200 koron.

§. 12. tak samo jak § 9.

§ 13. W grupie tej mają także prawo wyborcze przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków, opłacające podatek roczny przynajmniej 200 koron, a wykonają je przez tę osobę, która w myśl obowiązujących przepisów uprawniona jest do reprezentowania takiego przedsiębiorstwa na zewnątrz.

§. 14 W grupie wyborczej ogólnej jest uprawioną do głosowania: 1) w kole pierwszem każda osoba płci męskiej jeżeli w dniu rozpisania wyborów jest obywatelem austryackim, ukończyła 24 rok życia, nie jest wyjętą ani wyłączoną od prawa wyborczego wedle ordynacyi sejmowej i w dniu rozpisania wyborów ma swe mieszkanie przynajmniej od roku w Galicyi a prócz tego: a) bądź opłaca od roku z jakiegokolwiek tytułu jakikolwiek podatek bezpośredni; b) bądź też posiada przynajmniej wykształcenie początkowe. Wykształcenie początkowe udowadnia się dokumentem publicznym stwierdzającym, że dana osoba uczyniła zadość obowiązkowi szkolnemu, względnie potwierdzeniem władzy politycznej I. instancyi, że osoba ta umie czytać i pisać w jednym z języków krajowych. 2) w kole drugiem każda osoba płci męskiej, która posiada wymienione powyżej warunki ogólne prawa głosowania, a prócz tego: a) bądź opłaca w podatkach bezpośrednich sumę najmniej 20 K. b) bądź też posiada wykształcenie wyższe lub średnie. Za wykształcenie średnie należy uważać ukończoną szkołę średnią lub jakąkolwiek zawodową wyższą od szkoły normalnej. 3) w kole trzeciem każda osoba płci męskiej, która posiada wymienione wyżej warunki ogólne prawa głosowania, a prócz tego: a) bądź opłaca od roku w podatkach bezpośrednich sumę najmniej 75 kor. b) bądź też posiada stopień doktorski.

§ 15 Każdy wyborca wykonać może swe prawo wyborcze tylko w jednym okręgu wyborczym i w zasadzie tylko osobiście. Wyjątkowo mogą do wyboru uprawnieni z grupy ziemiańskiej i z grupy handlowo-przemysłowej wykonywać swe prawo głosowania przez pełnomocnika, pełnomocnik musi być jednak w tej grupie wyborców uprawniony do głosowania i zastępować może tylko jednego uprawnionego do wyboru. Kto jest uprawniony do głosowania w grupie ziemiańskiej, może w razie posiadania przepisanych warunków wybierać równocześnie w grupie handlowo-przemysłowej i na odwrót.

Uprawnieni do wyboru w grupie ziemiańskiej i handlowo-przemysłowej, którzy więcej niż w jednym okręgu dobra lub przedsiębiorstwa posiadają, wykonywać mają swe prawo wyborcze w tym okręgu, gdzie leży najwyżej opodatkowana ich posiadłość, względnie najwyżej opodatkowane przedsiębiorstwo. W grupie wyborczej ogólnej każdy posiadający warunki, które dają mu prawo wyborcze w pewnem kole, może z tego prawa korzystać bez względu na to, czy równocześnie posiada prawo głosowania w innem(nych) kole(ach) lub grupie(ach) i czy je wykonywa.

Jeżeli uprawniony do wyboru z grupy ogólnej, posiada więcej miejsc zamieszkania, tedy wykonywać może prawo wyborcze tylko w okręgu zwyczajnego swego zamieszkania.

Dalsze paragrafy od 16 do 53 mówią kto może być wybrany posłem, a dalej normują rozpisywanie i przeprowadzenie wyborów sejmowych.

Przedłożenia Wydziału krajowego.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do sejmu w bieżącej sesyi przedłożenie o założenie we Lwowie **kraj. instytutu teologicznego izrealickiego**, dla kształcenia nauczycieli religii dla wszystkich szkół publicznych w naszym kraju. Wydział krajowy przedstawia przebieg rokowań przeprowadzonych z gminami wyznaniowemi i wnosi, aby sejm postanowił założenie tego instytutu jako zakładu krajowego Niższy oddział dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych otwartym być ma z początkiem r. sz. 1908-9, wyższy zaś dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich z początkiem r. sz. 1909-10. Wydział krajowy opracuje statut organizacyjny dla projektowanego instytutu i przedłoży go sejmowi do zatwierdzenia. z rządem zaś przeprowadzić ma rokowania co do przyczynienia się skarbu państwa do kostów założenia i utrzymania instytutu.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższem posiedzeniu przedłożenie w przedmiocie budowy **zakładu dla obłąkanych** w zachodniej części kraju. Sprawa budowy tego zakładu ciągnie się już od kilku lat, nie można bowiem było wynaleźć odpowiedniej miejscowości, a raczej gruntu potrzebnego na wybudowanie takiego zakładu. Obecnie sprawa doprowadzona został do ostatecznej decyzyi. Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii fachowych znawców wybrał miejscowość Kobierzyn, koło Podgórza, w odległości 9 i pół kilometrów od Krakowa.

Kosztorys wybudowania zakładu wraz z gruntem i całem urządzeniem obliczony został na sumę 4,321.000 kor. W kosztorysie tym mieści się również płaca przyszłego dyrektora zakładu na okres budowy. Wydział krajowy uznając bowiem motywy, a zarazem czyniąc zadość życzeniom ankiety, która obradowała nad programem budowy, postanowił jeszcze przed otwarciem zakładu pozyskać odpowiednią siłę psychiatryczną na dyrektora przyszłego zakładu. Dla dobra zakładu okazało się bowiem niezbędnem współdziałanie jego, jako przyszłego kierownika już przy wygotowaniu planów, następnie przy decydowaniu o szczegółach budowy i specyalnych urządzeń przyszłego zakładu dla obłąkanych, wreszcie przy ustaleniu jego organizacyi. W tym celu zaangażował wydział krajowy — zaciągnąwszy opinii powag psychiatrycznych — dyrektora zakładu dla umysłowo- i nerwowo chorych w Kochanówce, pod Łodzią, dr. Jana Mazurkiewicza, któremu polecił jeszcze w bieżącym roku odbyć podróż zagranicę w celu oglądnięcia na miejscu nowożytnych zakładów dla obłąkanych i zebrania szczegółów urządzeń, zdobytemi doświadczeniami udoskonalonych.

Wydział kraj. wnosi, aby sejm zatwierdził ogólny program powstać mającego zakładu dla obłąkach w Kobierzynie, oraz kosztorys urządzenia tego zakładu opiewający na 4.321.000 k Dla uposażenia potrzebnego na ten cel funduszu sejm upoważnić ma wydział kraj. do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki w obligacyach komunalnych do maksymalnej wysokości 4,321.000 kor. sejm upoważnić ma zarazem wydział kraj. do zamianowania dyrektora dla przyszłego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, z płacą równającą się poborom dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sejmowi w bieżącej sesyi projekt ustawy, uchwalony przez radę miasta Krakowa o przyłączeniu do miasta Krakowa sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

Od wydawnictwa.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał następny, która z przesyłką pocztową wynosi 7 kor. 50 h.

Kronika.

Lwów, dnia 2 października 1907.

Kalendarzyk

We czwartek 3 października Kandyda M. — Gr. kat. Estatia. — Kal. słow. Siemana.
Wschód słońca 6·08, zachód 5·28.

W piątek 4 października Franciszka Seraf. — Gr. kat. Kodrata. — Kal. słow. Bratysława.
Wschód słońca 6·09, zachód 5·26.

W sobotę 5 października Placyda M. — Gr. kat. Foky Mucz. Kal. słow. Zasław.
Wschód słońca 6·11, zachód 5·24.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 39-ty nr. „Tygodnika Mód i powieści“ dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Z poczty.** Oficyał pocztowy K. Kraus przeniesiony z Niżniowa do Lwowa.

Kronika lwowska.

✕ **Pogrzeb śp. Rewakowicza.** Zaraz popołudniu poczęły zbierać się rzesze przed domem przy ul. Łyczakowskiej 91, w którym mieszkał i zmarł śp. Henryk Rewakowicz. Powoli tłum się zwiększał, a około trzeciej godziny ulica była tak napełnioną ludźmi, iż przez zwartą ich masę przedrzeć się było trudno. Przed domem żałoby zgromadzili się grono posłów na sejm krajowy i do rady państwa, dalej w komplecie radni miejscy z prez. Ciuchcińskim na czele, całe koło Tow. dziennikarzy polskich, przedstawiciele stowarzyszeń patryotycznych itd., ogółem tłum ludzi dochodzący z pewnością dwu tysięcy głów. Po godzinie 3 popołudniu rozpoczął się obrzęd żałobny. Z domu wyniesiono trumnę, kryjąc zwłoki śp. Rewakowicza. Chór „Echa“ odśpiewał pieśń pogrzebową, a następnie jako pierwszy mówca żałobny przemówił wicepr. Rutowski, oddając imieniem miasta hołd pamięci zasłużonego radnego, który przez lat 26 pracował gorliwie i z całem zaparciem się siebie dla dobra Lwowa, dr. Dwernicki przemówił imieniem komitetu obywatelskiego, a poseł dr. Teofil Merunowicz imieniem Tow. dziennikarzy polskich. W mowie swej zajął się poseł Merunowicz śp. Rewakowiczem jako dziennikarzem, jednym z tych, którzy w zawodzie swym pracują z całem poświęceniem i oddaniem się sprawie publicznej, jednym z tych, którzy przodowali społeczeństwu w gorącej miłości ojczyzny, pracy nad jej odrodzeniem, a zasadom swym i przekonaniom nigdy w życiu się nie sprzeniewierzyli. Dlatego też śp. Rewakowicz cieszył się szacunkiem nietylko u przyjaciół politycznych i szerokich warstw społeczeństwa, cenili go wysoko wszyscy koledzy-dziennikarze, należący do innych stronnictw. Kondukt pogrzebowy ruszył. Otwierała go kapela „czwartaków“ i straże pożarne pod komendą wydziału nadzorczego Związku straży, bractwa zakonne i tow. powstańców z 1863 roku, sokolstwo i deputacye innych stowarzyszeń narodowych, oświatowych, wychowawczych, rękodzielniczych itd. Za wozem żałobnym, poprzedzonym przez duchowieństwo, na czele którego kroczył proboszcz parafii św. Antoniego, ks. Hickiewicz, postępuje rodzina śp. zmarłego, posłowie, delegaci rozmaitych stowarzyszeń, radni miejscy, dziennikarze i tłumy publiczności. Na trumnie złożono wiele wieńców, znaczne zaś kwoty złożono zamiast wieńców na „fundusz im. H. Rewakowicza doraźnej pomocy dla biednych uczniów.“ Kondukt postępował ul. Łyczakowską i Piekarską. Na cmentarzu nad trumną przemówili: reprezentant stronnictwa ludowcowego, partyi socyalistycznej, Bratniej pomocy słuch. politechniki i red. „Kuryera Lwowskiego“ podnosząc zasługi obywatelskie zmarłego i pracę jego dla dobra ogółu. Poczem po odśpiewaniu pieśni żałobnych i odmówieniu pacierzy, złożono trumnę śp. Rewakowicza na wieczny odpoczynek.

✕ **Pogrzeb śp. Alojzego Rybickiego** b. dyrektora Banku hipotecznego odbył się dziś o 4 popołudniu. W orszaku żałobnym, oprócz rodzin, reprezentacyi Banku hipotecznego i delegatów instytucyj, których śp. zmarły był członkiem, wzięło udział liczne koło bliższych przyjaciół i znajomych. Z posłów, między którymi był dr. Włodzimierz Kozłowski, tylko nie wielu jawić się mogło, ponieważ większość wyjechała do Krzeszowic.

✕ **Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa.** W niedzielę odbyła się, uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Michała Stasionisa, kapelana PP. Benedyktynek łacińskich we Lwowie. O godz. 11 dokonano w kościele Maryi Śnieżnej ceremonii oddania jubilatowi wieńca i laski uwieńczonej, poczem otoczony dwudziestoma kapłanami odprawił czcigodny jubilat sam sumę, podczas której prałat Podolski wygłosił okolicznościowe kazanie. Przedstawił on w niem trudne i bolesne koleje jubilata, które istotnie można nazwać drogą krzyża: Urodzony na Litwie w gubernii suwalskiej 1829, wyświęcony na kapłana przez biskupa Łubieńskiego w Warszawie 1857 r., kapelanował w tamtejszym szpitalu Dzieciątka Jezus, a następnie został administratorem parafii w Tykocinie i profesorem kleryków. Tu zastają go lata walki narodowej. Jako delegat komitetu narodowego objeżdża gub. łomżyńską i suwalską, zachodzi do Wilna i Warszawy, ale przedewszystkiem przebywa na Podlasiu, a tam i tu kazaniami patryotycznemi i przemowami zachęca do walki i tak przyczynia się wiele do organizacyi narodowej. Po upadku powstania zmuszony uciekać, kryje się przez lat piętnaście na Wschodzie, gdzie jako misyonarz i prokurator Wschodu głosi słowo Boże w języku polskim, francuskim, tureckim i greckim i zachodzi dwakroć do Ziemi Świętej i Egiptu, wyszukując wszędzie ziomków tułaczy, niosąc im balsam pociechy i ukojenia.

Ciężka słabość oczu zniewala go do opuszczenia tych okolic, więc pracuje w Paryżu lat kilka przy szpitalach, aż wreszcie w r. 1884 zostaje kapelanem PP. Benedyktynek łac. we Lwowie. I teraz nie spoczywa, ale pracuje gorliwie choć bez rozgłosu, czyniąc dobrze na wsze strony i pilnując konfesyonału. To też niejeden musi czuć wdzięczność za jego poczciwe serce; a młodzież szkolna zna swego „staruszka“ z długimi, siwymi włosami, szalem owiniętego, tak chętnego, tak cierpliwego, to też jego konfesyonał zawsze najdłużej oblężony.

✕ **Wiadomości osobiste.** Prymaryusz dr. Wilhelm Pisek powrócił i przyjmuje jak dawniej od 3 do 5 popoł.

✕ **Sub auspiciis imperatoris.** Wczoraj w południe na uniwersytecie lwowskim odbyła się promocya sub auspiciis imperatoris na doktora wszech nauk lekarskich p. Zdzisława Tomaszewskiego. O oznaczonej godzinie, do sali szczelnie zapełnionej publicznością, wszedł poprzedzony pedelami senat uniwersytetu i profesorowie z rektorem dr. Dembińskim na czele, prowadząc kandydata do zaszczytnego odznaczenia Cesarza, z powodu nieobecności namiestnika, zastępował wicepr. hr. Łoś. Wśród licznych gości byli między innymi obecni: członek wydziału kraj. dr. Wereszczyński, prezydent Ciuchciński, delegaci wojskowości i w. i. Pierwszy przemówił rektor dr. Dembiński, wyrażając radość, że tak wspaniała uroczystość coraz częściej zdarza się na naszym uniwersytecie, a przyczyny tego szukać należy w tem, że młodzież może kształcić się w ojczystym języku. Następnie przemawiał dziekan wydziału lek. prof. dr. Bądzyński, a dalej promotor prof. Gluziński w bardzo ciepłych a serdecznych słowach streścił obowiązki, jakie czekają promowanego, kończąc życzeniem, aby i dalsza jego praca wydawała takie plony. Po złożeniu przez kandydata przysięgi na berło uniwersyteckie, przemówił hr. Łoś, wręczając promowanemu pierścień brylantowy i dr. Z. Tomaszewski wyrażając wdzięczność profesorom Almae Matris i rodzicom, którym rzetelną pracą starać się będzie odpłacać zaciągnięty dług wdzięczności. Dr. Zdzisław Tomaszewski, syn Franciszka, posła na sejm i do rady państwa, dyr. gimn. Fr. Józefa, urodził się w Krakowie 1882 r. Do gimnazyum uczęszczał w Krakowie (św. Anny) i w Samborze, gdzie skończył naukę. Uniwersytet skończył we Lwowie, gdzie był demonstrantem prof. Kadyego na oddziale anatomi opisowej. Jest to pierwsza promocya sub auspiciis imperatoris na wydziale lekarskim we Lwowie.

✢ **Ciągnienie losów loteryi na budowę kościoła św. Elżbiety.** W uzupełnieniu podanego w niedzielę wykazu wygranych tej loteryi, podajemy jeszcze następujące:

wygrane wart. po 70 kor. padły na losy: nr.
669998 514094 120407 365702 174926 161593
661596 481633 276113 770932 567408 628834
99115 216014 215738 619 186 787702 12413
748349 99356 360024 92635 4824 262614 46639
655141 380889 451913 285011 541142 335526
387235 651817 564874 644979 457848 265040
394356.

Po 50 koron: nr. 665169 744491 687894
275479 293190 528430 8847 582084 709796
14143 283443 651779 568678 753898 337 113
629198 710925 138450 81632 341921 494771
542111 381530 564352 400087 752649 612781
79493 199174 19915 322169 491717 625043
634510 355458 2590 322480 483971 350287
748033 129751 276915 613875 709939 102529
228487 554577 364184 306135 688062 340569
582315 739717 523354 133967 191501 375661
793368 385219 202762 613515 91593 79418
739196 637405 585104 662267 4611

Ponadto wylosowano 200 wygranych wartości po 30 koron, a mianowicie nr. od 615701 do 615800 i od nr. 111101 do 111200;

500 wygranych po 20 koron, a to nr. od 670701 do 670800, od 669301 do 669400, od 143301 do 143400, od 470401 do 470500, od 172701 do 172800;

dalej 800 wygranych po 10 koron również seryami po 100, ze względu na bardzo znaczną ilość cyfr, podajemy tylko serye dalszych wygranych, a więc serya 6588 (tzn. od nr. 658701 do 658800), 1867, 4515, 3186, 1641, 4794, 4155, 5248.

Wreszcie wygrane po 5 koron padły na serye: 3615, 603, 606, 253, 1377, 4644, 6566, 2922, 4860, 3476, 3138, 5952, 6169, 3516, 4713, 4828, 3747, 3801, 6223, 2239, 7948, 4730, 898, 189, 5091, 1671, 3772, 6962, 6864, 6254, 7016, 4437, 3410, 3999, 7290, 3555, 1191, 6517, 4012, 3766, 1660, 5554, 3000, 4176, 4010, 3669, 3638, 5296, 5712, 812, 7215, 5734, 5762, 6858, 3933, 2892, 6661, 4625, 2302, 6358, 7911, 6932, 5000, 1536, 3316, 2415, 3976, 1045, 3753, 6581, 2479, 4153, 5682, 7573, 3982, 2058, 2430, 5270, 1831. 57, 5864, 2841, 4324, 3317, 755, 6449, 2284, 507, 7692, 1709, 5999, 3478, 7581, 3406, 345, 2005, 5607, 7043, 4508, 4652, 449, 6680, 195, 3677, 1726, 4904, 3102, 1186, 2854, 5112, 1911, 2566, 3919, 1271, 1685, 2461, 2156, 1984, 4511, 644, 3170, 5443, 2984, 3144, 2057, 3649, 2483, 6326, 2727, 2897, 1904, 3370, 1761, 2663, 664. 1242, 7213, 4650, 7206, 2609, 5625, 5154, 3113, 2513, 5122, 2580, 3751, 4404, 5240, 5144, 5029, 5023, 7281, 4506, 1037, 4192, 3331, 2273, 2588, 7142, 1502, 3609, 3099, 7257, 4279, 4541, 2565, 5252, 3181, 3295, 6294, 6387, 7209, 7051, 2373, 7436, 7197, 7229, 3193, 6634, 7687, 2516.

✕ **Strajk gazowy** został wczoraj popołudniu ukończony. Robotnicy, widząc, że strajk nie prowadzi do celu, zwłaszcza wobec wprowadzenia w ruch nowej fabryki gazu wodnego, który umożliwia szybką i łatwą produkcyę, a dalszy strajk może pociągnąć za sobą fatalne skutki dla samych strajkujących, których musianoby zastąpić nowymi robotnikami, postanowili posłuchać życzenia prezydyum miasta i stanąć do pracy. Robotnicy mają wybrać z pośród siebie delegatów, którzy przedstawią dyrektorowi Teodorowiczowi swe żądania, które w drodze regulaminowej będą rozpatrywane przez komisyę gazową i radę miejską. Na razie poza podwyższeniem przyznanem przez dyrekcyę jeszcze przed strajkiem, nie otrzymają robotnicy nic więcej. Prezydent przyrzekł, że nikt z uczestników strajku nie zostanie wydalony, a robotnicy sezonowi (ziemni) pozostaną w pracy, dopóki tego zachodzić będzie potrzeba.

Wczoraj wieczorem objęli już służbę latarnicy, reszta zaś robotników wróciła dziś do pracy.

Wiadomość o zakończonym strajku nie rychło poszła po mieście. Kiedy wieczorem zajaśniały światła, odezwały się głośne wyrazy uznania dla gazowni, która potrafiła sobie radę dać z latarniami. I dziwiło to, iż światła płoną tak wesoło i jasno, że pozapalane są wszystkie latarnie. Przez dwa dni ludzie się przyzwyczaili trochę do mroków i ciemności.

Tej nocy pracował przy wyrobie gazu jeszcze personal urzędniczy i strażacy, którzy zdołali się w ciągu dni czteru tak wprawić w robotę, iż gazownia normalnie już funkcyonowała.

✕ **W zamiarze samobójczym** napiła się wczoraj kwasu solnego szesnastoletnia Marya P., mieszkająca z rodzicami przy ulicy Polnej. Pogotowie ratunkowe, udzieliwszy jej pierwszej pomocy, odwiozło młodą desperatkę do szpitala.

✢ **Z redakcyi „Rusłana“** wystąpił długoletni redaktor tego pisma pisma p. Lew Łopatyński.

Kronika krajowa.

Ustawy emigracyjne Rzpltej Caile — jak ogłasza ministerstwo spraw wewnętrznych dla wiadomości tych, którzy zamierzaliby emigrować do Chile — rozróżniają dwie kategorye emigrantów: kolonistów i wolnych wychodźców. Za kolonistę uważa się każdego emigranta, który został kontraktowo angażowany przez emigracyjne agencye chilijskie i któremu rząd chilijski przyznał pewne wsparcie (grunta, bydło i narzędzia rolnicze na spłaty w niskich ratach).

Jako wolnych wychodźców uznaje rząd chilijski tych emigrantów, którzy albo samodzielnie, albo też za pośrednictwem chilijskich agencyj emigracyjnych przybywają do Chile, by jako przemysłowcy, rolnicy, rękodzielnicy itp. pracować tam na swe utrzymanie. Obecnie zalecać nie można emigracyi do

Adamowa hr. Potocka.

W skarbnicy dziejowych pamiątek, na które naród polski spogląda, ze słuszną dumą i z tkliwą wdzięcznością, przechowa potomność niewygasłe wspomnienie świątobliwej matrony, która, jak napisano na Jej wizerunku, jaśniała wyższym umysłem męskim i wspaniałem sercem niewieściem.

Do ofiary zawsze pierwsza, w wierze niezłomna, w nadziei stała, w miłości niezmienna, prawdziwa chrześcijanka będąca uosobieniem niewiasty mężnej z pisma świętego, a objawiająca wiarę w niestrudzonych miłosiernych uczynkach i w niewyczerpanej nietylko materyalnej, ale i moralnej dobroczynności, prawa Polka z zaparciem się siebie pracująca nad religijnem, etycznem, narodowem i społecznem odrodzeniem, dzielna matka urzeczywistniająca podniosły ideał miłości macierzyńskiej, snuła Adamowa hr. Potocka w trudnej epoce zasłużony żywot, w którym społeczeństwo szukać będzie zbawiennego zbudowania, mądrej nauki i duchowego kordyatu.

Przyszłe pokolenia cenić będą cichą bezimienną pracę tej dostojnej pani równie wysoko, jak pamięć tych, którzy chlubnie zaznaczyli swe nazwisko w turnieju dziejowym i których sława bucznym po świecie odzywa się odgłosem. Adamowa hr. Potocka była bowiem mężną współpracowniczką i ciągłą duchową pomocą przedwcześnie zgasłej w osobie jej męża jednej z najszlachetniejszych prawdziwie legendarnych postaci naszych porozbiorowych dziejów, a jej pełnemu ścisłej logicznej konsekwencyi i świadomości zarówno wysokiego celu, jak i [illegible] środków wychowywaniu, zawdzięcza kraj [illegible] pospolite zasługi jej synów, którzy karmieni [illegible] matkę wzorem ojca dowiedli, że krew nie [illegible] dzi; hr. Adamową Potocką błogosławią [illegible] rodziny, do których staropolskie cnoty [illegible] rek i wnuczek wniosły istotne i nieza[illegible] szczęście.

Jeden z najlepszych w Polsce synów, O. Antoniewicz słusznie mówił właśnie w tych czasach, w których pani Adamowa Potocka wychowywała drobne dziatki:

„Dajcie nam dobre matki, a powróci rodzina, a z rodziny rozwinie się naród“, a biograf O. Antoniewicza w Pokłosiu z 1853 nie bez racyi podnosi, „że najwyraźniejszą rękojmią potęgi narodu, najświetniejszą zapowiedzią wielkości, najwznioślejszym wyrazem wewnętrznego życia narodu, nie jest ani filozof, ani prawodawca, ani poeta, ani nawet rycerz dający za kraj swe życie, ale matka swe dzieci wedle przykazań Bożych wychowująca.“

W wybitnych konturach charakteru hr. Adamowej Potockiej podziwiać należy cnotę nie zawsze często u Polaków w ostatnich wiekach spotykaną, która w cierniowej koronie porozbiorowych cierpień naszych najcenniejszym jest klejnotem. Cnotą tą, która jest stałym kitem wszech cnót, i wewnętrzną ich spójnią a która podnosi ich działanie do wyższej jeszcze potęgi, jest **żelazny hart duszy** i to hart nie idący na przebój i na oślep, ale mocny nigdy nieznużoną cierpliwością, hart duszy surowy dla siebie, ale umiejący zastósować się do drugich. hart duszy oparty o oględną i stateczną wytrwałość, której „skwar i upał dnia“ nie zrazi, ale która pomna słów pisma świętego, że „ten zbawion będzie, kto“ w opromienionym łaską zakonie Pańskim i twardej służbie narodu „wytrwa aż do ostatniego tchu“.

W czasach, w których kołysało młode pokolenie tyle popędów często bardzo szlachetnych, ale albo niewcielonych w czyny albo wykolejonych uporczywą gonitwą za marnym blaskiem, w epoce, w której niejednokotnie młodzi ludzi jakby na skrzydłach Ikara równie szybko się wznosili, jak i upadali, a w której piękne zamiary przyjmowały się łatwo, ale pozostawały bez śladu, w latach, w których cnoty nawet cenne, ale ze sobą niepowiązane dla braku woli i wadliwej ekonomii wewnętrznej rozsypywały się nieraz, jak połyskujące paciorki na wątły nanizane sznurek i w chwilach, w których oporne przeciwności narodowe u natur słabszych wywołując zwątpienie i mrożąc dobre chęci wydały tyle sił wycieńczonych i rąk omdlewających, wznosi się wysoko ponad poziom i góruje na wyłomie obowiązku jakby ukuty z granitu charakter matrony polskiej tak żywo przypominający ewangeliczne cnoty praprababek ze złotego wieku dziejów naszych, a łączący ich poważną głębokość z szerokim poglądem, wytworną europejską kulturą i wielkopańską dystynkcyą.

I nie dziw, że Matejko szukając historycznego pierwowzoru pobożnej polskiej pani z dawnych wieków, raz jako królową Kingę, drugi raz jako dziejowy typ matrony odtwarzał szlachetne oblicze hr. Katarzyny Potockiej, któremu wiek nie odjął uroku, w którem imponował majestat niewyszukanej prostoty i majestat mężnie zniesionych cierpień; wielki nasz mistrz uwiecznił te rysy o klasycznej doskonałości, w chwilach boleści czasem posągowe, i z zapałem malował tę poważną, wiekiem pochyloną postać, w której dostojność układu jednoczy się z wcieleniem niewieściej wewnętrznej godności, a w wyrazie twarzy odbija się blask duszy z zaświatowych pochodzący krain.

Tak na twarzy hr. Katarzyny Potockiej, jak w całem jej obejściu malująca się niezłomna siła woli była wszechwładną panią bogatej natury pani Adamowej, która przedstawiała wybitne przeciwieństwo tak nerwowej czułostkowości, jak jałowego pseudoromantycznego rozmarzenia i tej rozpieszczonej a niezdolnej do czynu miękkości uczuć, którą w kazaniach swoich nawet u kobiet najpoczciwszych tak ostro karci O. Lacordaire. Wola pani Adamowej Potockiej ujmując ducha w ścisłe karby bliższej i dalszej powinności, a jednocząc się nie tylko z rozważną stanowczością, ale z równie serdeczną jak czynną dobrocią, z kobiecą słodyczą i zaradną czułością na każdą niedolę, pozostawia po sobie nie kwiaty tylko, ale staranmie i pracowicie wyhodowane owoce w czynach swoich.

W sercu pani Katarzyny Potockiej świeciły bowiem trzy cnoty wytrysłe z serca Boga-Człowieka, a mianowicie duch żarliwej i naturalnej pobożności, duch nieograniczonego poświęcenia dla drugich, i duch kornego poddania się woli Bożej.

Powszechnie cenione te cnoty sprawiły, że hr. Adamowa Potocka należała do tych istot wybranych, przed któremi wszyscy bez różnicy stanu i stronnictwa kornie uchylali czoła, wobec których milkła złośliwa niechęć lub gorzka zawiść, które też u wielkich i u maluczkich, u bogatych i u ubogich budziły nie tylko szczerą ufność, ale i gorące uwielbienie, a nawet u przesyconych zwątpieniem i zmęczonych gwarem życia sceptyków zdolne były ożywić wiarę w szlachetne posłannictwo natury ludzkiej i wywołać wrażliwość na niezmierzoną potęgę kobiecego apostolstwa.

Urodzona w r. 1825 córka Władysława hr. Branickiego i Róży z hr. Potockich, spędziła hr. Adamowa Potocka dziecinne lata na karmiącej „mlekiem dum i mlekiem kwiecia“ Ukrainie. Jak pisze prof. Tarnowski w życiorysie Alfreda hr. Potockiego, młodsze dzieci państwa Władysławów Branickich, hr. Katarzyna i hr. Konstanty, chowały się w domu starej hetmanowej Branickiej, którą odwiedzała często jej córka, hr. Arturowa Potocka z synem hr. Adamem. Od dziecka znała też dobrze hr. Katarzyna swego przyszłego męża, widywała go w Białocerkwi, w Dreźnie i w Paryżu i szczerze się do niego przywiązawszy, oddała mu swą rękę.

Na wybór hr. Katarzyny i na wyszczególnienie pomiędzy licznymi starającymi się o jej rękę, zasłużył sobie Adam hr. Potocki nietylko tym niepospolitym magnetycznym urokiem, którego posiadał nieomylny sekret, nietylko samą „senatorską wspaniałością“, ale przedewszystkiem tą „lwią śmiałością“, której dowody dawał od lat najmłodszych, ale w pierwszym rzędzie cnotą publiczną, za której głosem idąc w Petersburga, oparł się w „Pokusie“ i wywołał piękny, próżność ziemską i zamiłowanie do tego, co błyszczy tak stanowczo potępiający głos przestrogi dla społeczeństwa w poemacie Krasińskiego.

Do uzyskania tej silnej ręki, na której ten olbrzym ducha tyle razy w życiu się opierał, i której odchodząc z tego świata ze spokojem powierzył losy rodziny, przyczyniła się również wcześnie okazana, a dowodząca znajomości ducha czasu i narodowych zadań ofiarność hr. Adama, którą rozwinął, znosząc w roku 1845 pańszczyznę, a przeprowadzając oczynszowanie włościan w dobrach staszowskich.

Co więcej, w r. 1846, jak piszą hr. Stanisław Tarnowski i Ludwik hr. Dębicki w jego życiorysie, podczas gdy inni przerażeni łuną pożarów i ostrzem hajdamackich nożów uciekali z kraju, Adam Potocki z Drezna na wieść o strasznych wypadkach, do kraju powrócił, udał się do swoich dóbr i dał w nich dowody prawdziwie bohaterskiego męstwa.

Słusznie mówią, że dom i majętność dane bywają od rodziców, ale żona roztropna zawsze od Boga. Było też szczęśliwszem zrządzeniem Opatrzności, że dobrała się para stworzona „nie wedle miary krawca lecz Fidyasza“, w każdym celu szlachetna, szczerze ojczyznę kochająca i przez miłość wzajemnie się doskonaląca.

Dla Adama hr. Potockiego, który jak niesie tradycya i jak piszą jego biografowie (Stanisław hr. Tarnowski i Ludwik hr. Dębicki) miał duszę rączą, bujną, ognistą, jak arfa na szlachetne dźwięki wrażliwa, a jak sokół rwącą się do lotu, dając się za młodu porywać wrażliwości serca, powodował się przeważnie heroicznym zapałem i poetyczną fantazyą, a czując w sobie potrzebę ciągłej dodatniej twórczości obarczał się często nad siły inicyatywą w sprawach publicznych, było niepospolitem szczęściem, że pojął żonę, która stojąc na tym samym intelektualnym poziomie i dzieląc idealne dążenia genialnego męża, zachowywała tak w chwilach jak największych narodowych zachwytów jak i publicznych nieszczęść równowagę wewnętrzną, miała przy sercu gorącem umysł bystry, trzeźwy i czerstwy, zarówno zdolny do badania najwyższych abstrakcyjnych zagadnień jak i do politycznych i praktycznych zadań życia, sąd samodzielny i wybitny zmysł krytyczny, a przytem dążność do ciągłego zgłębiania wszechstronnej wiedzy i do nieustannego poszukiwania prawdy i gruntu. Takich żon potrzebują geniusze.

Wywierając też cichy a mądry wpływ na męża hr. Adamowa Potocka nie zapominała nigdy o tem, że w anormalnem położeniu naszego narodu nietylko „zapał tworzy cudy“, ale że pamiętać należy w polityce o słowach pisma świętego: „Trzeźwym bądźcie, bo przeciwnik wasz jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł“. Cechami umysłu hr. Adamowej były też niezwykle przezroczysta jasność i niezwykłe panowanie nad sobą, które wyobraźni nie dawało bujać, stałość w zdaniu i zimna krew w ważnych chwilach, a przy ujętym siłą woli polocie spokój i miara. Do złudzeń niesklonna, pomagała pani Adamowa bardziej od niej jeszcze lotnemu umysłowi męża, czujnem sumieniem, wytrawną radą, organicznym ładem, praktycznym podziałem pracy, oględną rozwagą i szybkiem objęciem całości mnogich zatrudniających jej męża spraw. Pogląd jej uderzał w rdzeń rzeczy, a skupienie ducha ciągle pogłębiało jej charakter, w którym rzadko w tym stopniu razem zespolone zalety wielkiego umysłu i wielkiego serca w jeden zlewały się akord.

(C. d. n.)

Chile, ani kolonistom, ani też wolnym wychodźcom, a zwłaszcza tym ostatnim, gdyż rząd chilijski w ostatnich czasach zawarł z włoskimi agentami emigracyjnymi umowę o dostarczenie znacznej liczby włoskich i hiszpańskich sił roboczych. Górnikom i innym robotnikom tem mniej zalecać wypada emigracyę do Chile, że tamtejsi robotnicy zachowują się wobec przybyszów wrogo i na każdym kroku robią im trudności. Najodpowiedniejszą porą dla wyjazdu do Chile są miesiące od listopada do marca. Bliższych informacyj w sprawie emigracyi do Chile udziela konsul chilijski w Wiedniu i chilijskie agencye emigracyjne w Hamburgu i Genui.

Defraudacye kolejowe w Stanisławowie. Radca ministeryalny dr. Kolisko, przewodniczący komisyi delegowanej do przeprowadzenia śledztwa w sprawie znanych defraudacyj kolejowych, zasuspendował przed swoim odjazdem ze Stanisławowa st. rewidenta Chilarskiego, który wiedząc o tem, że rewident Rotter przerwał przeprowadzone szkontrum w sekcyi inspektora Siebauera, nie zrobił z tego urzędowego użytku. Tak Rotter, jak i Chilarski nadużywali poruczonej im władzy dla przyjaźni z Siebauerem. Komisya wywiozła duży materyał dowodowy całej sprawy do Wiednia.

Kradzież na poczcie. Posłańcy pocztowi w Mielcu, Franciszek Miskowicz i Andrzej Siemek, sprzeniewierzyli listy pieniężne z kwotą 1085 koron i zbiegli niewiadomym kierunku.

Wiec „ukraiński" w staroruskiem oświetleniu. Przed kilkoma dniami rozpisało się „Diło" o „wielkim wiecu ukraińskim" w Rożnowie ad Brody, gdzie tamtejszego posła, p. Petruszewicza miano przyjmować z ...królewskimi honorami. Posłuchajmy teraz, co pisze o tym „wielkim" wiecu korespondent „Haliczanina". W Rożnowie zebrało się około 1000 włościan, a chociaż komisarz z 16 żandarmami przybył w oznaczonej porze, obrad przez długi czas nie rozpoczynano, ponieważ aranżerowie oczekiwali na przybycie „zasłużenoho witcia ks. Kalby", z jego sokołowskimi pałecznikami i innymi zamówionymi stronnikami p. posła. Nawiasowo nadmieniamy, że ks. Kalba znany jest jako zacięty agitator i procesowicz. Wiec zagaił ks. Sieliński, proponując na przewodniczącego ks. Kalbę. Propozycyę tę przyjęli włościanie gromkim protestem i domagali się, by przewodnictwo objął starorusin, Wasyl Nyczaj. Z drugiej znów strony ks. S. i ks. K. z garstką sokołowskich i jasieniewskich „pałocznykiw" zaczęli hałasować, nie chcąc dopuścić do tego, aby starorusin przewodniczył na „wełykym, ukraińskim wiczu". Wśród tego chaosu komisarz rządowy poddał obie kandydatury pod głosowanie, przyczem za Nyczajem oświadczyło się 3/4 zebranych i komisarz polecił mu objąć przewodnictwo. Na sekretarza powołano także starorusina. To doprowadziło „popików" i ich stronników do największej irytacyi; postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do skompletowania prezydyum po woli ludu i piekielnym wrzaskiem, oraz pogróżkami pod adresem p. Nyczaja doprowadzili do tego, że komisarz uznał za konieczne wiec rozwiązać.

Wówczas dr. Petruszewicz zwrócił się do komisarza z prośbą, aby wiecu nie rozwiązywał, przyrzekając, że zebranych uspokoi. Potem zwrócił się do włościan i oświadczył, że nie będzie mówił ani o Ukrainie, ani o Moskwie, lecz tylko „pro naszu spilnu bidu" i przedstawił prezydyum kompromisowe. Ale starorusini, będący w znacznej większości, ani słyszeć o tem nie chcieli. Bezustanny hałas i wrzask po stronie „swinobojew z Sokołowky" zmusił komisarza do ponownego rozwiązania wiecu. Korespondent „Halicz." zaznacza, że żona ks. Sielińskiego, która także była na wiecu, niczem nie różniła się od awanturników z Sokołówki, nawet prześzła ich, wyzywając włościan ostatniemi słowami, tak że z trudnością udało się żandarmom doprowadzić „zakuknriczenu jimość" do porządku. Chłopi z pieśnią „Pora, pora za Ruś", ruszyli do sąsiedniej wsi Krystynówki, gdzie urządzili zebranie poufne, na którem dr. Petruszewiczowi wyrażono wotum nieufności. Taki był epilog „wielkiego wiecu ukraińskiego" w Rożnowie.

Kronika powszechna.

§ **Pani Toselli.** Z Drezna komunikują półurzędownie: Król Fryderyk August powrócił już z letniego pobytu do miasta i odbył z ministrami konferencyę w sprawie wydania księżniczki Moniki. Pani Tosellowa proponuje, aby mała księżniczka pozostała przy niej aż do pełnoletności. Uchwalono odmówić temu żądaniu i przedsiębrać wszelkie kroki celem odebrania księżniczki.

Istniejący w Dreźnie „Związek przyjaciół hr. Montignoso" postanowił rozwiązać się z powodu wyjścia za mąż hr. Montignoso za Tosellego. Pani Toselli straciła wszystkie sympatye w Dreźnie.

Z Rzymu donoszą, że policya saska zapytywać miała, czy rząd włoski zarządzi wydanie księżniczki Pii Moniki. Rząd włoski ma odpowiedzieć, że wydanie małej księżniczki może nastąpić tylko w następstwie orzeczenia sądowego, wszelkie zaś samowolne kroki agentów na włoskiem terytoryum będą podług prawa karane.

Z innej strony donoszą, że pani Toselli zamierza osiąść na stałe ze swą córką w Anglii, gdyż obawia się, że w innym kraju córka jej może być przemocą zabrana. W Anglii zaś, aby dziecko odebrać matce, trzeba przeprowadzić jawną rozprawę i udowodnić, że źle wychowuje córkę. Rozprawa taka połączoną jest z wielkiemi trudnościami.

§ **O Luccheniim** mordercy śp. cesarzowej Elżbiety, zamkniętym w więzieniu w Genewie, donoszą, że zmienił zupełnie swe zachowanie się, zaniechał gwałtownych wystąpień a stał się łagodnym i spokojnym. Bez przerwy uczy się języków obcych i czyta dzieła po francusku i niemiecku. Teraz uczy się po angielsku. Zaczął też pisać swój pamiętnik i zapisał już dwa zeszyty. W pamiętniku tym skarży się na liczne przeciwności losu, które go spotykały w jego młodości i podczas wędrówek po Francyi i Austryi. Bardzo obszernie opisuje swe przygody podczas służby wojskowej, którą odbył we Włoszech.

§ **Z mody.** Z Paryża piszą: Zima przyniesie nowość w przybraniu sukien szalami. Naturalnie nie szalami, które nosiły nasze prababki, lecz nowemi, moderne, utrzymanemi przeważnie w stylu klasycznym, sukiennemi, lub wełnianemi, które w wielkiej ilości zaczynają napływać na rynek mód paryskich. Od sposobu ich upięcia zależy cały efekt ubrania. Jedna suknia fasonu tailleur i pięć, sześć szalów różnych wystarczą za kilka tualet. Tartanowe i w rodzaju pledów szkockich służą do przybrania sukien rannych, strojniejsze suknie przybrane bywają miękkiemi szalami sukiennemi w szeroką kratę, krepde szynowemi z frendzlami hiszpańskiemi, koloru mauve z tafty itp. Połączenie dwóch kolorów jest najbardziej dystyngowane. Moc pasmanteryi i frendzli jedwabnych i sznurowych, a nadto jako nowość łańcuchy z żołędzi, grelotów itp.

Co do kapeluszów, to naturalnie wyrazem sezonu będą kapelusze kloszowe. W ostatnich czasach nastąpiło jednak pewne rozczarowanie. Dystyngowane panie, które z początku bardzo zaczęły nosić klosze, obecnie noszą je tylko do teatru lub powozu. Na ulicy żadna się w kloszowym kapeluszu nie pokaże. Małe kapelusze, okrągłe, o główce dużej, dobrze siedzącej na włosach, przybrane choć z wstążki, lub poprostu przepasane wstążką szkocką ciemną, nieraz pilśniowe, przybrane wstążką i owocami — wyglądają prześlicznie.

Kwestya rękawów nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą. Do sukien tailleur stanowczo będą noszone rękawy długie, do strojniejszych zaś rękawy półdługie.

Panowie obecnie zaczynają używać w ubraniach koloru szarego. Krawaty najmodniejsze koloru fioletowego. Kapelusze: cylindry lub meloniki z szarego filcu. Te ostatnie mają nieco niższą główkę niż w roku zeszłym i szersze rondo. Fasony ubrań nie zmieniły się bardzo. Kamizelki jedynie są bardziej wycięte i stosownie do nich zwierzchnie ubrania mają duże wyłogi.

§ **Złoty jubileusz Kwileckich.** Z okazyi 50-letniego jubileuszu małżeńskiego państwa M. hr. Kwileckich z Oporowa w Poznańskiem zebrali się urzędnicy ich majętności, dla których wydali hrabiostwo obiad w swym pałacu, gdzie byli szczerze i serdecznie przez nich przyjmowani.

W imieniu urzędników i ludu roboczego z majętności Oporowskiej przemówił pan Koszutski z Kluczewa, wymieniając niezliczone dobrodziejstwa, jakiemi hrabiostwo darzyli swych urzędników i lud roboczy. Następnie przybyła deputacya robotników, z których jeden wygłosił mowę w prostych, lecz rozczulających słowach do jubilatów, dziękując im za opiekę nad nimi i ich dziatwą. Pani hrabina bowiem, chcąc ulżyć swym ludziom w wychowaniu dzieci, wystawiła własnym kosztem ochronkę, z której dwoje dzieci wystąpiło z śliczną deklamacyą, jak również i córeczka p. Tomaszewskich z Bobulczyna.

W czasie uczty wzniósł toast p. Mielęcki, plenipotent majątków Oporowskich, na cześć jubilatów, podnosząc szlachetne czyny hr. Kwileckich.

§ **Wystawa międzynarodowa w Japonii.** Japonia, rywalizująca tak energicznie z Zachodem w rozwoju duchowym, przemysłowym i ekonomicznym, zamierza w najbliższej przyszłości urządzić u siebie pierwszą wystawę międzynarodową. Ma się ona odbyć w Tokio w roku 1912. Jako teren wystawowy obrano plac wojskowy Aojama, obejmujący przestrzeń przeszło 80 morgów. Gdyby okazał się on niewystarczający, wystawa zajmie także część parku Szinkuju. Prezydentem wystawy obrano bar. Kaneko.

§ **O podatki na samochody.** Sejm dolnoaustryacki zwołał ankietę w sprawie opodatkowania samochodów. Ankiecie przewodniczył pos. Silberer. Kiedy wiceprezydent klubu automobilistów Wolf z wojskowego stanowiska krytykował wszelkie opodatkowanie automobilów, powstało już pewne niezadowolenie. Wolf jednak poszedł dalej i powiedział, że gdyby w ogóle miał być podatek wprowadzony, to mógłby on być tylko państwowy, bo „bezstronni ustawodawcy nie będą czynili ustępstw tłumom, niemającym własnego sądu". Na to wszyscy posłowie sejmowi opuścili salę obrad i ankieta rozbiła się.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Tosca" Pucciniego; występ p. Ruszkowskiej i Dianiego.
W piątek „Budowniczy Solness".
W sobotę o pół do 4 popoł. „Śluby panieńskie" Fredry; wieczór o pół do 8 „Opowieści Hoffmana", występ p. Bohuss i Dygasa.
W niedzielę o pół do 4 popoł „Baron cygański" o pół do 8 wieczór „Lilla Weneda".
W poniedziałek „Budowniczy Solness".
We wtorek „Wesoła wdówka" z p Miłowską.
W środę „W szponach" Bernsteina. Występ p.
We czwartek po raz pierwszy „Andrzej Chenier" opera Giordana, występ p. Bohuss i p. Dygasa.

Repertuar teatru Krakowskiego

W czwartek „Szkoła" Kaweckiego.
W piątek „Cenzor moralności" Nikorowicza.
W sobotę premiera „Przemysł pani Warren" Shawa.
W niedzielę po południu „Piastowie" Marcinowskiej, wieczór „Szkoła" Kaweckiego.

Z WARSZAWY

— W Warszawie w sali Filharmonii miał się onegdaj odbyć koncert za biletami. Ktoś doniósł jednak władzom, że zamiast koncertu ma się odbyć w Filharmonii jakaś konferencya polityczna, na którą mieli przybyć licznie zwłaszcza żydzi. Przybyli więc agenci i podejrzywając obecnych o nielegalną konferencyę, aresztowali 100 osób, które przeprowadzili przez miasto do wydziału ochrany w ratuszu.

Z całego świata.

Wiedeń. Cesarz wydał wczoraj obiad na cześć w. ks. Włodzimierza i jego małżonki.

Königsburg. W tutejszej fabryce stali eksplodował rezerwoar, napełniony stalą w stanie płynnym. Przy eksplozyi wielu robotników zginęło, lub odniosło rany.

Pogrzeb Adamowej Potockiej.

(Telegr. Gaz. Nar.)

Krzeszowice. Ulice przybrane żałobnemi chorągwiami, latarnie w mieście pokryte krepą.

Na około pałacu żałoby spokój mimo, iż dużo osób do Krzeszowic zjechało, mimo, iż tłum cały rozsypał się po wzgórzu, które wznosi się od dawnego pałacu, dziś tzw. oficyn. Wzgórze to pokryte obszernym ogrodem angielskim pięknie urządzonym i utrzymanym. Ktoś przypomina sobie, że jeszcze niedawno widział zmarłą hr. Katarzynę przechadzającą się po ścieżkach ogrodu. Wyglądała wówczas doskonale, mimo sędziwego wieku trzymała się bardzo dobrze, nikt wówczas chyba nie przypuszczał, iż śmierć tak prędko wyciągnie swą nielitościwą rękę i zabierze setkom biednych pełną miłosierdzia opiekunkę.

Koło pałacu również rysują się sylwetki ludzi. Pałac ten, zwany nowym, rozpoczęto budować w czerwcu 1850 r., a teraz mija równo lat pięćdziesiąt, od chwili kiedy dokończono budowy. Pałac krzeszowiecki jest bardzo pięknie na wzgórzu położony, widoczny z daleka wraz z swymi czteroma wieżyczkami. Przed pałacem jest duży taras okolony balustradą, z którego rozciąga się widok daleko, na ruiny zamku tenczyńskiego, na przelatującą w oddali, u stóp wzgórza kolej, stanowiącą dziwny kontrast do smutnych poważnych ruin z przeszłości.

W pałacu przy zwłokach od rana duchowieństwo odbywa msze żałobne. Tłumy ludzi spieszą do zwłok pomodlić się za opiekunkę i dobrodziejkę.

Rano zalutowano trumnę. Pierwszy pociąg pospieszny przywiózł znaczny zastęp duchowieństwa i obywatelstwa. Nadzwyczajnym pociągiem przybyli o 9 rano: ks. kardynał Puzyna, arcybiskupi i biskupi, tudzież kilkaset osób z całego kraju.

Przed halą pałacową rodzina hr. Potockich przyjmowała przybyłych gości żałobnych. Wszyscy składali namiestnikowi wyrazy współczucia. Metropolita ks. Szeptycki po złożeniu kondolencyi udał się z ks. kanonikiem Borsukiem do kościoła i tam odprawił cichą mszę za duszę zmarłej. Arcybiskupi i biskupi oraz duchowieństwo udali się do hali pałacowej i tam przy udziale rodziny odprawili ostatnie modlitwy, przyczem odśpiewano „De profundis", a następnie chór śpiewaków śpiewał Mendelsona „Beati mortui". Przy śpiewie chóru wyniesiono trumnę z pałacu. Tysiące publiczności wzięło udział w żałobnym akcie. Przez aleje parku pochód żałobny udał się do kościoła. Na czele konduktu szły wszystkie cechy krzeszowickie z sztandarami, cechy krakowskie z sztandarami i starszyzna miasta, za nimi weterani, ochotnicza straż Krzeszowic i Trzebini, miejska straż ogniowa krakowska, służba leśna krzeszowicka, włościanie, górnicy, oficyaliści i urzędnicy, dalej dziewczęta i chłopcy wiejscy w sukmanach, krak. Tow. dobroczynności z prezesem Szwarcem i wiceprezesową Retiegerową, starcy i sieroty z sztandarem. Osobną grupę stanowiło krakowskie kółko kontuszowe z sztandarami.

Kondukt żałobny, poprzedzony ogromnym zastępem duchowieństwa świeckiego i zakonnego i kapitułą krakowską, prowadził kardynał Puzyna w otoczeniu arcybiskupów Simona i Bilczewskiego, biskupów Pelczara z sufraganem Fiszerem, Wałęgi i Nowaka.

Skromną, czarną trumnę nieśli naprzemian oficyaliści hrabstwa tenczyńskich i włościanie. Około trumny pełnili służbę honorową oficyaliści, górnicy i katoliccy robotnicy.

Za trumną postępowała rodzina zmarłej, marszałek Badeni, wielu posłów, minister Dzieduszycki, wiceprezydent hr. Łoś, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie Grodzicki, generalicya, szef sekcyi Wacław Zaleski, delegaci Tow. dziennikarzy polskich: prezes Krechowiecki i sekretarz Ostaszewski-Barański, redaktor „Gazety Narodowej" dr. Vogel, redaktor „Czasu" Starzewski, reprezentanci rady miasta Krakowa z prezydentem Leo i obu wiceprezydentami, reprezentanci Uniwersytetu Jagiellońskiego, naczelnicy władz z Krakowa i ogromny zastęp innych uczestników przybyłych z całego kraju.

Orszak żałobny powoli zbliża się w milczeniu, przerywanem od czasu do czasu smutnemi, pogrzebowemi śpiewami, ku kościołowi. Kościół krzeszowicki stoi na obszernym placu, nieco na podniesieniu; wybudowany w stylu ostrołukowym z dwiema wysokiemi wieżami w tylnej części i dwiema małemi wieżyczkami kamiennemi po rogach szczytu wspaniałej facyaty, wzniesionej z kamienia ciosowego, w której trzy arkady ostrołukowe stanowią wejście do przedsionku, a z tego do wnętrza kościoła. W facyacie duże okno witrażowe. Dzień słoneczny, a światło padając na różnobarwne szyby, rzuca do wnętrza kolorowe długie cienie.

Z obu stron okna widnieją kamienne herby fundatorów rodziny Potockich i Branickich, Piława i Korczak, a poniżej cztery posągi kamienne. Płaski dach i wieże pokryte blachą miedzianą, krawędzie całej powierzchni kościoła są otoczone kamienną galeryą gotycką. Z jednej wież zegar głośno wybija godziny.

Prześliczny jest wielki ołtarz. Rzeźbiony on z drzewa, pozostaje w harmonii z budową całego kościoła, przypominającego kościół św. Ludwika w Monachium. W ołtarzu Najświętsza Panna z Dzieciątkiem Jezus na tronie, z oczyma zwróconemi na klęczącą u Jej stóp rodzinę fundatorów kościoła, którą przedstawiają św. Wojciech i św. Zofia. Po bokach dwa ołtarze. Dalej kaplice. Głucho odbijają się kroki na marmurowej posadzce. Ściany kościoła całkiem białe, a wnętrze urządzone z prawdziwą rycerską prostotą.

Kościół istnieje od lat 63. Fundował go ówczesny dziedzic Krzeszowic Artur Potocki i małżonka jego Zofia z hr. Branickich.

W sklepieniu grobowym pod kościołem spoczywają zwłoki przedwcześnie zmarłego Adama hr. Potockiego, męża śp. hr. Katarzyny.

Pochód żałobny wszedł wreszcie do kościoła, gdzie sumę żałobną odprawił arcybiskup ks. Bilczewski, a modły przy trumnie kardynał ks. Puzyna.

Następnie złożono trumnę w grobowcu rodzinnym.

W dalszym ciągu nadesłali depesze kondolencyjne: akcyks. Fryderyk, minister bar. Bienerth, dr. Piętak, prezydent Hausner, prorektor krak. uniwersytetu Morawski, prezydent krak. izr. rady wyznaniowej, krak izba handlowa, gal. Tow. gospodarskie, konsulat francuski we Lwowie.

Ostatnie wiadomości.

Nowe ustawy przeciwpolskie.

„Berl. Tageblatt" donosi, że już gotowy jest projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach. Ustawa zawiera zastrzeżenie, że zebrania, na których przemowy będą wygłaszane w obcym języku, podlegać mają specyalnej kontroli policyjnej. Na przyszłość nie wystarczy tylko zgłosić, że podobne zebranie się odbędzie, ale potrzeba będzie uzyskać wyraźne pozwolenie policyi. „Berl. Tagebl." sam dodaje, że zastrzeżenie to skierowane jest przeciwko polskim stowarzyszeniom.

Telegramy i telefonematy

z dnia 2 października 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 3 października:

W Galicyi wschodniej: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, mierne wiatry, dość ciepło.

Ugoda austro-węgierska.

Budapeszt. Dziś przed południem prowadzono dalej rokowania ugodowe. Brali w nich udział ze strony austryackiej ministrowie: bar. Beck, Korytowski, Forzt, Derschatta, hr. Auersperg, oraz szef sekcyi Sieghardt; ze strony węgierskiej ministrowie: Wekerle, Koszut, Apponyi, Daranyi, Zichy, sekretarze stanu Popovic, Serenyi i Mezeffy i chwilami także referenci fachowi. Przedyskutowano szereg kwestyj ugodowych, zwłaszcza kwestyę kwoty, jednakże nie cyfrową stronę tej sprawy, dalej kwestyę papierów wartościowych, surtaksy na cukier i kwestyę kolei.

W bocznej sali komitet referentów fachowych obradował nad zasadami taryfy cłowej. O godz. pół do 2 odbyło się u prezydenta ministrów Wekerlego śniadanie dla uczestników konferencyi. Popołudniu obrady będą dalej prowadzone.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Bierny opór, który wybuchł na kolei północno zachodniej i ogarnął koleje towarzystwa kolei państwowych, pogorszony został przez strajk robotników w warsztatach kolejowych.

Z sejmów.

Praga. W komisyi sejmowej dla spraw ubezpieczeń p. Mastalka zdał sprawę z przedłożenia wydziału kraj. w przedmiocie utworzenia krajowego instytutu ubezpieczenia od ognia, gradu i ubezpieczenia bydła i zaproponował przyjęcie en bloc, aby umożliwić załatwienie jeszcze w tej sesyi. P. Strache zaproponował odesłanie przedłożenia napowrót do wydziału krajowego celem wypracowania nowego przedłożenia na zasadzie rozdziału językowego. Po ożywionej dyskusyi, gdy przewodniczący chciał przystąpić do głosowania, członkowie niemieccy komisyi przez opuszczenie sali zdekompletowali posiedzenie.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu stryjskiego wywiązała się dłuższa dyskusya agrarna nad sprawozdaniem komisyi agrarnej w sprawie wniosków o ochronę i popieranie swojskiego chowu bydła. Sprawozdawca komisyi podniósł wśród oklasków gotowość ministra rolnictwa hr. Auersperga do spełnienia i popierania żądań rolniczych. Rolnicy mają wszelkie powody wyrazić ministrowi podziękowanie i uznanie za jego dotychczasową działalność. Póki hr. Auersperg stoi na czele ministerstwa rolnictwa, agraryuszom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Także związek posłów-agraryuszy w radzie państwa daje rękojmię przeprowadzenia słusznych życzeń rolników. Jednakże wskazane są ostrożności i czujność agraryuszy, albowiem skutkiem ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu i ewentualnego zawarcia traktatu handlowego z Serbią mogłyby wyniknąć dla agraryuszy szkodliwe następstwa. Dlatego koniecznem jest położyć dziś ponownie nacisk na żądania agraryuszy. Zatem komisya wnosi, aby zwrócić się do rządu z prośbą, by wobec państw bałkańskich i Rosyi utrzymał nadal zamknięcie granic i zarządzenia weterynaryjne, oraz uczynił wszystko, celem podniesienia swojskiego chowu bydła.

Po dłuższej, bardzo ożywionej dyskusyi, w której przyszło do żywej wymiany słów między posłem socyalistycznym Reslem a agraryuszami, przyjęto wnioski komisyi, poczem sejm uchwalił wybrać komisyę z 15 członków dla naradzenia się nad sposobem obchodu jubileuszu cesarskiego i przeznaczenia pewnej kwoty na cele humanitarne.

Berno mor. Sejm morawski przyjął wniosek z wezwaniem rządu, aby jak najrychlej wydał wszelkie zarządzenia, któreby umożliwiły przyspieszenie rokowań z służbą kolei państwowych i prywatnych, tak, ażeby żądania kolejarzy były spełnione i usunięto niebezpieczeństwo grożące gospodarstwu przez bierny opór.

Linc. Sejm górno-austryacki przyjął wniosek komisyi skarbowej w sprawie zaprowadzenia ubezpieczenia na starość lekarzy gminnych i zabezpieczenia wdów i sierót po nich.

Wojna w Maroku.

Casablanca. Zdaje się być pewnem, że wojsko Mulej Hafida nie pomaszeruje na Casablanca. Nie ulega wątpliwości, że Mulej Hafid ma zamiary pokojowe. Poseł Regnault zawiadomił sułtana, że przybędzie wkrótce do Rabat. Do Casablanca wracają powoli mieszkańcy.

Paryż. „Petit Parisien" donosi, że rząd otrzymał wczoraj z Casablanca wiadomość, że wszystkie szczepy są już gotowe złożyć broń i że w obec tego należy wkrótce spodziewać się zupełnej pacyfikacyi.

Do dzienników donoszą z Casablanca, gen. Drude otrzymał wiadomość, że szczepy, które się jeszcze nie poddały, utworzyły mehallę i napadają na Francuzów, oraz walczą z szczepami, które się poddały. Te ostatnie szczepy zwróciły się do gen. Drude o pomoc.

Z Watykanu.

Rzym. „Osservatore Romano" zamieszcza notę, która prostuje twierdzenie kilku pism, jakoby linia wytyczna akcyi włoskich katolików na polu politycznem, o tyle miała być zmieniona, że akcya ta stanie się właściwą działalnością parlamentarną. Nota oświadcza, że stanowisko katolików włoskich co do ich udziału w pracy ustawodawczej w niczem się nie zmieniło, ponieważ rozporządzenia, zawarte w encyklice papieskiej z 11 czerwca 1905 muszą być ściśle przestrzegane, a nie doznały one najmniejszej zmiany.

Ameryka i Japonia.

Tokio. Amerykański sekretarz stanu dla spraw wojny Taft oświadczył na bankiecie, że tylko nieznaczna chmura pojawiła się na horyzoncie 50-letniej przyjaźni Japonii i Stanów Zjednoczonych, atoli nawet najgwałtowniejsze wstrząśnienia tego stulecia nie zdołały zachwiać tej przyjaźni. Sprawa w San Francisco została w drodze dyplomatycznej w sposób godny załatwiona. Wojna między Japonią a Stanami byłaby zbrodnią przeciw cywilizacyi. Żaden z obu narodów tego nie pragnie, a oba rządy zawsze uczynią wszystko, aby zapobiedz wojnie.

Reformy w Chinach.

Pekin. Cesarz zatwierdził opracowany przez ministra wojny plan reformy armii i nakazał, aby do r. 1912 utworzono 36 dywizyj.

Szangaj. Juanszikhai zaproponował utworzenie urzędu marynarki, niezależnego od ministerstwa wojny, które skutkiem reorganizacyi armii jest przeciążone; może zajmować się flotą tylko jako sprawą drugorzędną.

Dział ekonomiczny.

β **Ciągnienie losów.** Przy wczorajszem ciągnieniu losów Cisy główna wygrana 180.000 koron padła na seryę 510 nr. 26.

Przy wczorajszem ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 300.000 franków padła na nr. 1,464.673, a 20.000 franków wygrał nr. 618.627.

β **Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu towarzystwa „Alpine Montan-Gesellschaft" stwierdzono, że pierwsze półrocze br. wykazało dochód o $1\frac{1}{2}$ milj. koron większy, niż ten sam okres czasu roku zeszłego.

β **Ropa jako materyał opałowy.** Pod tym tytułem ukazała się broszura dra Stefana Bartoszewicza, sekretarza krajowego towarzystwa naftowego i redaktora czasopisma „Nafta". Z powodu wzrastającej ciągle u nas produkcyi ropnej rozpowszechnienie ropy, jako materyału dla opalania kotłów parowych w fabrykach, dla opalania lokomotyw staje się kwestyą naglącą, jest niemal warunkiem dalszej egzystencyi i rozwoju przemysłu naftowego. Jednocześnie podrożenie cen węgla i drzewa zniewala do szukania tańszego i ekonomiczniejszego opału; ropa przy obecnych cenach doskonale może zastąpić brak węgla i drzewa, a raz wprowadzone opalanie ropą przedstawia ogromne korzyści i dogodności, tak że później już niechętnie fabryka wraca do starego materyału opałowego. Korzyści i opis urządzeń opalania kotłów ropą, przedstawione są we wspomnianej broszurze, którą nabyć można w biurze kraj. towarz. naftowego, ul. Kraszewskiego 1.

β **Dostawy.** Pułk piechoty nr. 30 rozpisuje rozprawę ofertową z terminem 17 października bm. na dostawę od 1 stycznia do 31 grudnia 1908, mięsa wołowego po 150—250 kg. dziennie, mięsa wieprzowego po 200 kg. tygodniowo, oraz artykułów kramarskich, jakoto: mleka, masła, sera itd. Reflektanci oferty wnosić mają w przepisanym terminie tj. najpóźniej do 17 października do zarządu menaży 30 reg. piechoty we Lwowie wraz z kaucyą (2000 k. przy ofercie na mięso wołowe, 800 k. na mięso wieprzowe i 400 k. na artykuły kramarskie).

β **Międzynarodowa wystawa** z dziedziny techniki oświetlenia i ogrzewania, odbędzie się w grudniu br. w Petersburgu, staraniem tamtejszego cesarskiego instytutu technicznego. Z wystawą połączony będzie kongres, który obradować będzie od 9 do 20 stycznia 1908. Celem wystawy jest unaocznienie obecnego stanu techniki oświetlenia i ogrzewania, oraz postępu, jaki technika ta poczyniła w dziedzinie urządzeń i aparatów w ostatnich latach. Szczegółów udziela komitet wystawy, Petersburg, Pantelimonskaja 2.

Kursa keramiczne w Podgórzu. Wpisy na krajowe kursa dla przemysłu keramicznego w Podgórzu rozpoczęły się 20 bm. i trwają do końca września. Zakład ten kształci pomocniczy personal techniczny do fabryk dachówek i cegieł. Wymagany wiek uczniów lat 18 i ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Nauka bezpłatna.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 2 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·60 do 11·80, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·60 do 10·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·00. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10.00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·25 do 54·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·25 do 34·50.

Usposobienie: niezmienione, obroty znaczne.

Budapeszt dnia 2 października. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·17—11·18 na kwiecień 11·77—11·78 żyto na październik 9·60—9·61 na kwiecień 10·21—10·22 owies na październik 7·75—7·76 na kwiecień 8·25—8·27 kukurudza na maj 6·74—6·75. Rzepak na sierpień —·—

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: bez zmiany.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 1 października. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61·—. do 61·80

Tendencya: silna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72·— do 72·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencya: słaba.

Nafta galicyjska Standard White w całych, wagonach z Wiednia K. 29·— do K. 29·50. W beczkach, K. —·— do —·—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30·50 do K. 31·—.

Tendencya: spokojna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 2 października. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 644·25, węgierskiego zakładu kredytowego 754·50 Anglobanku 298·00, Unionbanku 536·50, Banku dla krajów koronnych 425·25, Bankvereinu 536·50, Bodencreditu 1024·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 660·50, kolei południowej 156·25 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 425·50 kolei północ 5135—5160, kolei czerniowieckiej 000·00, alpiny 618·75, Rima Muranya 543·50, praskiego towarz. żelaznego 2647—0000, fabryki broni 468—, tureckie tytoniowe 424·75 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 55150—0, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 96·20, austryacka renta koronowa 96·50, węgierska renta koronowa 93·20, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 99·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 95·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·40, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·30, losy tureckie 156·50 marki 117·40, ruble 254·00, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86·25.

Przyjechali do Lwowa d. 2 października 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). B. Osuchowscy z Wiśniowczyk, O. Brykczyńska z Zagwoździa, W. Górka z Gwoździca, W. Ciepielowski ze Lwowa, dyr. Exner z Borysławia, dr. S. Haczewski z Kołomyi, A. Younga z Nahaczowa, S. Żuk Skarszewski z Żukowa, J. Splenar z Krakowa, W. Wasilewski z Ostrowa.

108

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

Ciąg dalszy.)

Musiałam się wyrzec swoich najstarszych przyjaciół raczej, niż obudzać w niej podejrzenie że winna mi była sposobność zawarcia choćby jednej znajomości.. gdy tymczasem po to przecież tylko zabrała mnie ze sobą i za to wypisała mi hojny czek po ukończeniu sezonu.

Pani Fisher nie była kobietą, mówiącą o sobie bez przyczyny, czyniła to niekiedy w chęci wywołania wzajemności, w chwilach ważnych zaś taka szczera mowa służyła jej do tego, do czego służy żonglerowi paplanina, gdy wysypuje zawartość swoich rękawów. Po przez obłoki dymu swego papierosa patrzyła bacznie na miss Bart, która, odprawiwszy pokojówkę, siedziała przed tualetą i rozsypywała na ramiona bujne sploty swych włosów.

— Cudne masz włosy, Lily. Wyszły ci, już nie takie gęste?... Co to szkodzi, skoro są takie jasne i błyszczące? U tylu kobiet zmartwienia odbijają się na włosach... a twoje wyglądają tak, jak gdyby nigdy pod niemi nie powstała przykra myśl. Nie pamiętam, żebyś tak dobrze wyglądała jak dzisiaj wieczorem. Mattie Gormer mówiła mi, że Morpeth chciał cię malować... dlaczego nie pozwoliłaś?

Bezpośrednią odpowiedzią miss Bart było krytyczne spojrzenie, rzucone na odbicie postaci, o której była mowa.

Poczem, z lekkiem rozdrażnieniem w tonie odparła:

— Nie chcę przyjmować portretu od Pawła Morpeth'a.

Pani Fisher zadumała się.

— N... Nie. A zwłaszcza teraz... ale będzie mógł cię malować jak wyjdziesz zamąż. — Czekała przez chwilę, poczem mówiła dalej: — Ale wiesz Mattie była u mnie w tych dniach. Zjawiła się tutaj ubiegłej niedzieli... a wiesz z kim? z Bertą Dorset!

Zamilkła ponownie, chcąc ocenić wrażenie jakie ta wiadomość wywarła na jej słuchaczce, ale szczotka, którą miss Bart, rozczesując włosy, trzymała w podniesionej ręce, nie drgnęła.

— Nie mogłam wyjść ze zdumienia — ciągnęła dalej pani Fisher. — Nie znam dwóch kobiet mniej dobranych... to jest ze stanowiska Berty; bo, oczywiście, biedna Mattie za rzecz zupełnie naturalną uważa, że to ona jest poszukiwana... nie wątpię, iż królik mniema zawsze, że to on czaruje anakondę *). Pamiętasz, mówiłam ci zawsze, że Mattie w duszy pragnęła nudów w prawdziwym wielkim świecie; a teraz kiedy nadarzyła jej się po temu sposobność, widzę, że jest gotowa poświęcić wszystkich dawnych przyjaciół.

Lily odłożyła szczotkę i zwróciła przenikliwe spojrzenie na przyjaciółkę.

— Nie wyłączając mnie? — spytała.

— Ach, moja droga... — szepnęła pani Fisher, wstając, ażeby poprawić ogień na kominku.

— Taki jest cel Berty, czy tak? — pytała dalej miss Bart. — Bo ona ma zawsze jakiś cel; i, zanim opuściła Long Island, widziałam, że zaczyna zastawiać sidła na Mattie.

Pani Fisher westchnęła wymijająco.

— Teraz w każdym razie trzyma ją mocno. I pomyśleć, że ta haśliwa niezależnośc Mattie to tylko subtelniejsza forma snobizmu! Berta już może wmówić w nią wszystko co zechce... i obawiam się, moje drogie dziecko, że zaczęła opowiadać jej okropności o tobie.

Lily oblała się rumieńcem.

*) Wąż — odmiana węża boa, przebywający w lasach Ameryk południowej. (Przyp. tłóm.)

— Świat jest podły — szepnęła, odwracając się, by ukryć twarz przed badawczym wzrokiem pani Fisher.

— Niezbyt miły, a jedyny sposób utrzymania się na mocnem stanowisku to walczyć taką samą bronią... a nadewszystko nie samej! — Pani Fisher postanowiła wypowiedzieć konkretniej swoje niejasne aluzye. — Powiedziałaś mi tak niewiele, że mogę tylko odgadnąć co się stało; ale w wirze, w jakim wszyscy żyjemy, niema czasu nienawidzić długo kogoś bez przyczyny, a jeśli Berta ciągle jeszcze pragnie cię skrzywdzić i obmawia cię przed ludźmi, to dlatego niechybnie, że się ciebie jeszcze boi. Z jej stanowiska jedna jest tylko przyczyna do tej obawy, a mojem zdaniem, jeśli chcesz ją ukarać, masz środki w ręku. Zdaje mi się, że mogłabyś jutro wyjść za Jerzego Dorseta; a jeśli ta forma odwetu ci się nie podoba, możesz oswobodzić się od Berty, jedynie wychodząc za kogo innego.

VII.

Światło, rzucone przez panią Fisher na sytuacyę, miało posępną jasność jutrzenki zimowej. Fakty zarysowały się w niem z zimną dokładnością, nie przytłumioną cieniem ani barwą; otworzyła okna, z których nigdy nie można było dostrzedz nieba. Ale idealista, zwyciężony przez pospolitą konieczność, musi użyć pospolitego umysłu, by wysnuć wnioski, do których on się zniżyć nie może; to też Lily łatwiej było pozwolić pani Fisher, by sformułowała jej położenie, niż wyjaśnić je sobie samej. Wszelako, gdy je sobie raz uśmiadomiła, objęła wszystkie najdalsze konsekwencye; a nigdy nie przedstawiały jej się tak jasno, niż następnego popołudnia, gdy wyszła na przechadzkę z Rosedalem.

Był to jeden z tych cichych dni listopadowych, kiedy powietrze przesycone jest jeszcze blaskiem letnim, a coś nieuchwytnego w zarysach krajobrazu i w złotawej mgle, która je przesłaniała, przypomniało miss Bart popołudnie wrześniowe, gdy wchodziła na wzgórza Bellomontu z Seldenem. Natrętne wspomnienie stanowiło ironiczny kontrast z obecną jej sytuacyą, albowiem owa przechadzka z Seldenem miała na celu uchronić ją od tego właśnie, do czego wycieczka obecna miała ją doprowadzić.

(C. d. n.)

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 2·28, 3·45 i 5·45 popołudniu (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 12·41 popołudniu i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 1 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·10 popołudniu (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 3·25, 5·30 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. św.) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., i 9·25 wieczór, (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Wydawca i odpowiedzial redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i S-ki.